

- ★ CZŁOWIEK BEZ ADRESU
- ★ PIESZCZENIE DYREKTORA
- ★ TAMTEN LISTOPAD
- ★ PAMIĘTNIK NASTOLATKA czyli Oaza
- ★ TV i TV Sat

str. 4  
str. 5  
str. 6  
str. 10  
(wkładka)

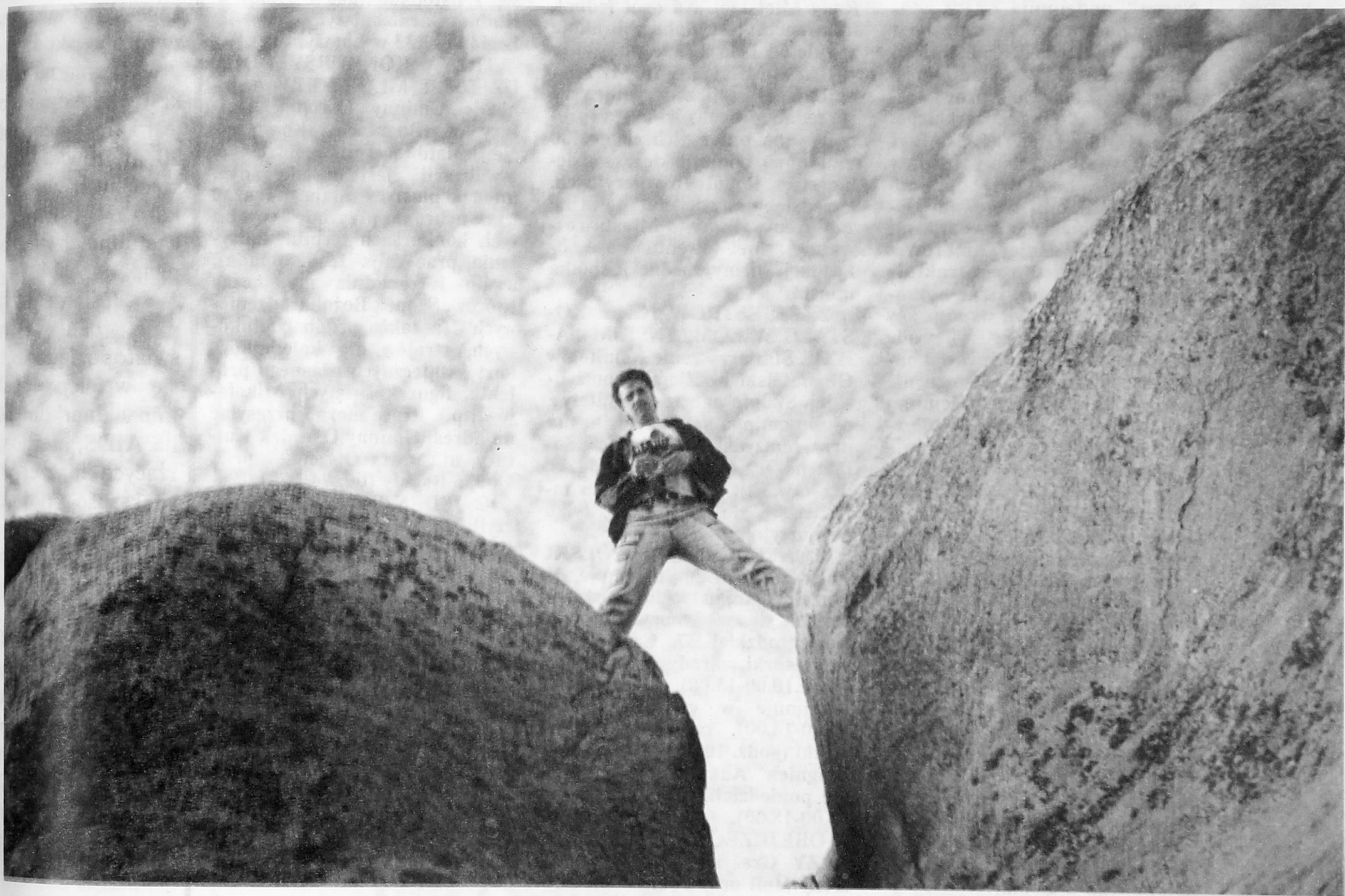


# KONTAKTY

45(626)

8 LISTOPADA 1992

CENA 3000 ZŁ



Fot. Mariusz Stachelski

## Klienci komunizmu

Zapyta mnie ktoś: „Dlaczego tu jesteś, gdzie jesteś?” Odpowiem: „Bo taki mój obowiązek” (Ks. Józef Tischner „Książeczka Pielgrzyma”)

Kraków, za oknem biją dzwony. Ksiądz Józef Tischner (wysoki, pogodny, ciepły w sposobie bycia) przyjmuje mnie w swoim mieszkaniu. Pokój pełen książek, półki od sufitu do podłogi. Na środku biurko. Z półki po prawej stronie patrzy na nas świątkowy Chrystus. Ksiądz mówi, że spędza tu kilka dni w tygodniu, resztę w górach. „U swoich”. - Na nic taka filozofia, jeżeli nie można jej przełożyć na góralski - śmieje się.

**Z**  
**ks. prof. Józefem Tischnerem**  
**rozmawia**  
**Alicja Niedźwiecka**

str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY





## W następnym numerze:

piszą m.in.: Karolina Tomeczyk o miłosierdziu gminy \* Korneliusz Wit o śmierci przy pracy \* Maria Tocka o Al-Anon \* Gabriela Szczesna o pechowym szczęściarzu \* ks. prof. Józef Tischner o strajkach. Ponadto: przestępcy ze Wschodu, mistrz z Marianowa, pamiętnik nastolatka, TV i TVSat.

**DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH** zgromadził na cmentarzach całego województwa tysiące ludzi oddających hołd swym zmarłym bliskim. Pod opieką harcerzy i organizacji społecznych znalazły się zbiorowe mogiły ofiar wojen i burzliwych kolei naszej historii.

**KOLEJNA NIEKONWENCJONALNA METODA** wychodzenia z kłopotów, po postępowaniu układowym w ŁZPB „Narew”, podejmują ZZPB „Zamtex” z Zambrowa. Po dłuższych wahaniach Rada Pracownicza tego przedsiębiorstwa złożyła u wojewody wniosek o wprowadzenie tzw. zarządu menedżerskiego.

**BUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW** i problemy oświaty (szczególnie lokalowe) dominowały w spotkaniu wojewody Jerzego Brzezińskiego z władzami Zambrowa. Właśnie Zambrów z największym dystansem traktuje wojewódzką administrację rządową (m.in. odmówił współpracy z powołanym przez wojewodę pełnomocnikiem do spraw kontaktów z samorządem, czego nie zrobiły inne gminy). Niemniej jednak władze Zambrowa oczekują pomocy m.in. przy budowie oczyszczalni (w tym roku dostały połowę wszystkich środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska), modernizacji dróg, wyposażeniu szpitala. Kuratorium Oświaty z kolei ma wesprzeć budowę szkoły podstawowej.

**„LUFTHANSA”, CZYLI NIEMIECKIE LINIE LOTNICZE** zamierzają włączyć się do finansowania prac związanych z Biebrzańskim i Nadnarwiańskim Parkiem Krajobrazowym.

**NOMINACJE SĘDZIOWSKIE** z rąk prezydenta Lecha Wałęsy otrzymały ostatnio m.in. Hanna Rosiek z Sądu Wojewódzkiego i Elżbieta Rosłoń z Sądu Rejonowego w Łomży.

**ABY NIE PŁACIĆ ZA KILKALAT KAR** za zanieczyszczanie Narwi władze Łomży zmuszone są w istniejącej oczyszczalni uruchomić urządzenia „odczyszczające” ścieki ze związków azotu i fosforu. Najtańszym rozwiązaniem byłby zespół specjalnych stawów i takie prawdopodobnie zostanie zastosowane.

**ZAŁĘGŁOŚCI W WYPŁATACH WYNAGRODZEŃ** dla pracowników zambrowskiej „Mery” sięgają nawet kilku miesięcy. Jeżeli prokuratura, do której trafiła sprawa stwierdzi, że wynika to z winy szefów spółki, kierującej obecnie zakładem, grożą im kary więzienia.

**Z WIELU NAGRÓD IM. OSKARA KOLBERGA** przyznawanych w tym roku na uroczystości w Ciechanowcu, żadna nie przypadła ludowemu twórcy z naszego województwa.

**JEDYNĄ SZKOŁĄ W WO-**

**JEWÓDZTWIE**, która przeszła na utrzymanie samorządu, jest placówka w Kostrach Starych w gminie Klukowo. Samorządy Miastkowa i Zambrowa planujące takie pociągnięcie od przyszłego roku (ustawowy termin, to rok 1994) na razie wycofały się.

**TYLKO DWOJE ŁOMŻYŃSKICH RADNYCH**, JADWIGA ROSOCHACKA I JERZY GODLEWSKI, wzięło udział we wszystkich tegorocznych sesjach Rady Miejskiej. Na ogół jednak frekwencja jest dobra; brakuje zwykle od 1 do 5 radnych.

**RADA MIEJSKA ŁOMŻY** na najbliższej sesji zadecyduje, czy sprzedać pracownikom za proponowaną przez nich cenę (500 milionów) Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych. Przedsiębiorstwo ma poważne zadłużenie i Zarząd Miasta rozważał nawet ewentualność likwidacji firmy, będącej spółką miasta.

**ZAREJESTROWANE ZOSTAŁO W ŁOMŻYŃSKIM SĄDZIE** Stowarzyszenie Komitetów Obywatelskich Ziemi Łomżyńskiej. Skupia na razie komitety z ośmiu gmin, a swoją siedzibę ma przy łomżyńskim oddziale „Solidarności” (Urząd Wojewódzki, ul. Nowa 2). Według statutu zapisać się do KO mogą tylko bezpartyjni.

**KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ** informuje, że biuro Okręgu Łomżyńskiego mieści się w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 37. Czynne jest we wtorki, środy i czwartki (godz. 10.00-13.00). Szef Okręgu przyjmuje w czwartki (godz. 16.00-18.00), radca prawny w piątki (godz. 10.00-14.00) a poseł Zbigniew Adamczyk w pierwsze poniedziałki miesiąca (godz. 16.00-18.00).

**OBEJRZEĆ I KUPIĆ OBRAZY** Grażyny Kędzielawskiej, Ireny Hull oraz Iwony Sielskiej-Deptułowej będzie można w listopadzie w łomżyńskiej galerii „Pod Arkadami”.

**POSEŁ KAZIMIERZ PEKAŁA** WNIOSŁ do Ministra Edukacji Narodowej interpelację w sprawie zwolnionego z pracy w łomżyńskim Zespole Szkół Mechanicznych nauczyciela wf Witolda Mucharskiego. Z zarzutów tłumaczyć się musi także kurator, który zdaniem posła nie reagował na działanie dyrektora ZSM.

**NAJNOWSZY NUMER** wydawanych w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Szepietowie „Wiadomości Rolniczych” oprócz zwyczajowych porad, informacji i oferty materiałów do produkcji rolnej sprzedawanych w województwie, przynosi także niezwykle interesujący materiał o istniejącej w Finlandii organizacji dzieci i młodzieży 4H (od angielskich słów: head – głowa, heart

– serce, hands – ręce i health – zdrowie), zajmującej się wszechstronnie rozwojem osobowości (m.in. samodzielnego myślenia, właściwego stosunku do innych, środowiska, pracy, zdrowym stylem życia). Doświadczenia 4H są już powoli przenoszone do Polski (m.in. odbyło się także szkoleniowe spotkanie w Szepietowie), a „Wiadomości Rolnicze” będą przez kilka miesięcy informować o zasadach działania i rozwoju ruchu.

**OTRZYMALIŚMY KOLEJNY NUMER „WIADOMOŚCI MIEŚIĄCA”**, wydawanych w Bogutach. Tym razem dużo materiałów historycznych, a także relacja ze spotkania pracowników gminnych ośrodków kultury z całego województwa, jakie odbyło się w Rajgrodzie.

**KONKURS RECYTATORSKI POEZJI PATRIOTYCZNEJ** i legionowej „A Polska winna trwać wiecznie” z udziałem młodzieży z łomżyńskich szkół odbędzie się 7 listopada (godz. 11.00) w Klubie Garnizonowym przy Al. Legionów 133 w Łomży.

**TRZY KONKURSY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY** organizuje Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach. Kompozycje kwiatowe wezmą udział w rywalizacji „Jesienne ikebany”, młodzi plastycy mają pokazać „Jak uchronić przyrodę” (w obu tych konkursach termin nadsyłania prac mija 15 listopada), a do 15 grudnia mają czas twórcy „Szopek Bożonarodzeniowych” (a także ozdób choinkowych, strojów dla kołędników, kart świątecznych własnego projektu, figurek świętych Mikołajów itp.). Prace można przysyłać na adres: Gminny Ośrodek Kultury, ul. Pawła Olszewskiego 2, 18-325 Boguty (tel. 74 i 78).

**O JEDEN DZIEŃ PÓŹNIEJ**, czyli 10, a nie 9 listopada, przyjmować zaczną pacjentów ze schorzeniami kręgosłupa i porażeniem mózgowym doktor Aleksander Smoljanikow przyjeżdżający na zaproszenie Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji w Łomży. SKAR przeprosza za niezawinione opóźnienie.

**SIŁOWNIE OTWORZYŁ SPORTOWY KLUB AKTYWNEJ REHABILITACJI** w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży. Pieniądze za korzystanie z urządzeń (10 tys. za godzinę) przeznaczone będą na potrzeby dzieci z porażeniem mózgowym.

## ZNAKI CZASU

• Ponad sto stron liczy tokół rozbieżności w do czasowej dyskusji nad pa o przedsiębiorstwie.

• Generał Wojciech zelski, przebywający w szech w związku z prom swojej książki „Okowy i wolenie”, został przyjęty papieża Jana Pawła II. mowa trwała dwie godzin

• Możliwość napraw krzywd wyrządzonych sjonowanym w stanie nym i ustalenie odpowiedzialności autorów stanu nego, to główne zadania zwyczajnej komisji sejm

• Ziemia na Krzeptów koło Zakopanego jest do głębokości 20 metrów wyciekami szczelnych zbiorników kalia. W całym rejonie w studniach nie nadaje picia.

• „Jeśli nie przyjmie muły państwa neutral światopoglądowo, wpie się w ślepe zaułki minacji narkomanów, na AIDS, ateistów, ludz rzących inaczej niż ka większość”, powiedzia tor Zofia Kuratowska.

• Proboszcz paraf Wojciecha w Rogowie dał Kuratorium Oświa Kielcach nowy olbrzym dynek plebanii pobud przez poprzednika. W dynku będzie szkoła, a stwierdził, że wystarczy stara plebania z 2 pok Decyzja ogłoszona w Mszy św. wywołała wiernych.



Rys. Henryk Sawka





ZABIŁ  
MATKĘ

to stron liczy...  
żności w dom...  
skusji nad pa...  
orstwie.  
Wojciech...  
pywający we...  
iązku z prom...  
ki „Okowy i...  
stał przyjęty...  
Pawła II.  
a dwie godzin...  
ość naprawi...  
zadzonych re...  
n w stanie wo...  
nie odpowied...  
ów stanu wo...  
owne zadania...  
komisji sejmow...  
na Krzeptów...  
opanego ska...  
głębokości po...  
wyciekami z...  
zbiorników na...  
nym rejonie w...  
nie nadaje s...

nie przyjmie...  
stwa neutral...  
ądowo, wped...  
e zaułki dy...  
komanów, ch...  
teistów, ludz...  
aczej niż kat...  
powiedziała...  
Kuratowska.  
szcz parafii...  
w Rogowie...  
orium Oświe...  
Wbiłem nóż w jej krtań.  
ze mama już nie żyła, bo...  
ydawała żadnego odgłosu.  
zacinąłem na rękojeści...  
chcę upozorować samo-  
ze wystarczy...  
ania z 2 pokł...  
głoszona w...  
wywołała o...

Andrzeja, 38-letnia...  
K., miała sześć...  
Była w dziewiątym mie-  
ci. (Reportaż Gabrieli...  
nej - za dwa tygodnie).

## PROSILI NAS...

Galeria Sztuki Współcze-  
Muzeum Okręgowego w...  
- na otwarcie wystawy...  
stwa i grafiki Janusza...  
anna (6 listopada, godz...  
ul. Polowa 19)  
- Wojewódzka Rada Łowiecka...  
Związek Łowiecki - na...  
otwarcia w Łomży...  
Myśliwego”  
Muzeum Wsi Mazowieckiej...  
- na wystawę „Kurpie...  
złożoną z eksponatów...  
Okręgowego w Łomży i...  
mu w Nowogrodzie...  
Regionalny Ośrodek Kul-  
Klub Garnizonowy w...  
- na wernisaż jesien-  
przeglądu twórczości arty-  
nieprofesjonalnych.  
ujemy.

## TRZY PYTANIA DO...

GINEKOLOGA z Łomży.

- Zaostrzony antyaborcyjny projekt, przygotowany w komisji sejmowej, przewiduje karę nie tylko dla matki decydującej się na przerwanie ciąży i lekarza przeprowadzającego ten zabieg, ale i dla kobiet używających mechanicznych środków antykoncepcyjnych (spirali domacicznej) oraz pigułek nowej generacji. Jak tę wiadomość przyjęło środowisko lekarskie?

- Nie byliśmy tym faktem zaskoczeni, ponieważ w komisji sejmowej przewagę liczbową mają zwolennicy restryktywnej ustawy o ochronie praw życia poczętego. Wszystkie głosowania kończą się po myśli tej grupy posłów. Ostatnio nawet eksperci zostali „przywołani do porządku” przez posła Łopuszańskiego z ZChN za to, że wykazali ewidentne sprzeczności logiczne w projekcie z obowiązującym prawem polskim. Niestety, coraz częściej słychać głosy rezygnacji ze strony tych posłów, którzy chcieli zliberalizować dyskutowany projekt. Ze zgrozą przyjmujemy oświadczenia posłów, że projekt prawdopodobnie przejdzie w sejmie w proponowanej formie.

- W projekcie mówi się też o zakazie przeprowadzania badań prenatalnych.

- Możliwość przeprowadzenia badań stanu zdrowia płodu jest wielkim błogosławieństwem dla wielu rodzin. To właśnie dzięki nim kobiety, które ze względu na swoje zdrowie, wiek lub przebyte choroby obawiały się o nie narodzone dziecko, mogą się uspokoić i zdecydować na donoszenie ciąży. Gdyby nie było tych badań wiele matek, bojąc się kalectwa dziecka, od razu byłoby zdecydowanych na przerwanie ciąży. Medycyna jest już tak zaawansowana, że niektóre wady dziecka, zauważone jeszcze w czasie życia płodo-

wego, można natychmiast leczyć. Przynosi to doskonale skutki. Innym argumentem przemawiającym za badaniami prenatalnymi jest dramat kobiet rodzących kałkie dzieci, które umierają we wczesnym dzieciństwie. Niestety, kolejne posunięcia ministerstwa zdrowia prowadzą do tego, że w Polsce nie będzie już szpitali zajmujących się zapłodnieniem „in vitro” dla par małżeńskich, które w sposób naturalny nie mogą mieć dzieci i nie będzie oddziałów, w których lekarze wydadzą diagnozę o stanie zdrowia nie narodzonego.

- Co robi środowisko lekarskie w tej kwestii? Czy będzie się biernie przyglądało, jak ludzie niekompetentni wydadzą nieodwracalne decyzje dotyczące zdrowia i życia?

- W tej sprawie powinny zająć stanowisko Izby Lekarskie. Niestety, nie robią i prawdopodobnie nie zrobią tego. My możemy rozmawiać tylko między sobą. Prawdą jest to, co powiedział Władysław Frasyniuk z Unii Demokratycznej: „Dopóki będziemy bali się proboszczów, nikt z nas nie wystąpi przeciw”. Tak też sprawa wygląda w naszym środowisku. Boimy się wypowiadać głośniejsze poglądy. Nie chodzi nawet o nas samych, lecz o pacjentki, które z samego faktu wizyty u „takiego” (czyli przeciwnika restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej) lekarza, mogłyby być narażone na szykany. W tak małej Łomży jest to, niestety, możliwe.

(Dr Kazimierz Bandzul, przewodniczący Oddziału Okręgowej Izby Lekarskiej w Łomży, poproszony o odpowiedź na powyższe pytania oświadczył, że nie czuje się kompetentny i odesłał do koleżanki z Komisji Etyki. Lekarz-ginekolog zastrzegł sobie anonimowość z obawy przed reakcją „siły rządzącej”).

## ICH PAMIĘCI...

11 listopada, w święto odzyskania przez Polskę niepodległości, z inicjatywy Gminnego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, w kościele parafialnym w Bogutach-Piankach odbędzie się msza św. w intencji Synów Ziemi Bogutowskiej:

- Antoniego Janiaka i Jana Zakrzewskiego, którzy zginęli w Katyniu,

- Józefa Boguckiego, Franciszka Murawskiego, Jana Białego, Aleksandra Niemyjskiego, wywiezionych w głąb Związku Radzieckiego, skąd nigdy nie wrócili,

- Piotra Tymińskiego z Bogut i Piotra Tymińskiego z Tymianek Skór oraz Józefa Tymińskiego z Trynisz, którzy zginęli z rąk hitlerowców,

- Mieczysława Janiaka, Karola Łukasiewicza, Kazimierza i Antoniego Kamińskich, zaaresztowanych przez władze PRL, wywiezionych i zamordowanych,

- Hieronima Świerżewskiego, żołnierza AK, który zginął tragicznie,  
- Kazimierza Godlewskiego i jego syna Antoniego, zmarłego we Francji,

- Stanisława i Konstantego Tymińskich, Stanisława Lipińskiego, którzy zginęli za ocalenie księdza J. Przekopa,

- rodzinę Łuniewskich z Drenowa-Gołynia i Zawistowskich ze Złotek, zamordowanych przez hitlerowców.

W uroczystościach, poświęconych pamięci zmarłych i zamordowanych bohaterów, będą uczestniczyć nie tylko kombatanci i ich rodziny, ale i mieszkańcy Bogut i okolicznych miejscowości.

Takie uroczystości, poświęcone pamięci tych, którzy oddali życie za Ojczyznę, odbędą się w każdej gminie. Bo nie ma miasteczka, nie ma wsi, nie ma kolonii, która nie oddałaby Ojczyźnie swych synów.

ŚMIERĆ  
W  
KANCELARII

3

Śmierć łomżyńskiego adwokata, 45-letniego Mariana S., wywołała sporą sensację. Już od chwili znalezienia jego zwłok we własnej kancelarii po mieście zaczęły krążyć najróżniejsze domysły. Według jednych targnął się na swoje życie, zdaniem drugich leżał na podłodze z roztrzaskaną przez mordercę głową, zaś jeszcze inni twierdzili, że przyczyną śmierci adwokata było „przedawkowanie” alkoholu. Ta ostatnia wersja, niestety, nie jest bezpodstawną. Od dłuższego czasu Marian S. znany był z pociągu do alkoholu nie tylko w środowisku zawodowym. Łomża jest mała. Sytuacji rodzinnej adwokata także nie dało się ukryć. I w niej właśnie upatrywano bezpośrednią przyczynę jego późniejszego nałogu.

- Mariana poznałem dwadzieścia lat temu jako młodego sędziego i już dobrego prawnika - mówi Lech Koziół, znany łomżyński adwokat. - To była kultura i takt. Orzekał tak, że nawet przegrywająca strona nie czuła się pokrzywdzona. Był przy tym skromnym człowiekiem. Miał najróżniejsze zainteresowania. W owym czasie pasjonowała go muzyka. Spory zbiór nagrań z przyjemnością prezentował znajomym. Ponadto fotografował i grał w tenisa. Kiedyś zdobył nawet amatorskie mistrzostwo Łomży w tej dyscyplinie sportu. Zresztą, oboje byli cenionymi sędziami. Z prawdziwą przyjemnością przebywało się w ich towarzystwie. To był po prostu sympatyczny, ciepły dom.

Kiedy kilka lat temu drogi państwa S. rozeszły się, Marian S. nie potrafił odnaleźć się w nowych warunkach, nie umiał zorganizować sobie życia, przyznają inni jego koledzy prawnicy. Do kłopotów osobistych dołączyła jeszcze poważna choroba żołądka. Nieszczęścia chodzą parami.

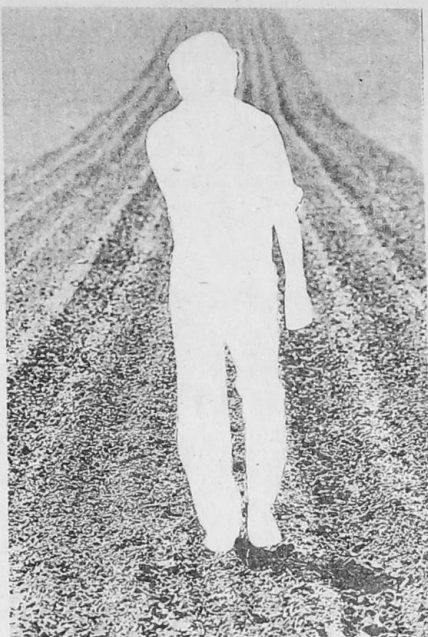
- W naszej pamięci pozostanie zawsze jako szlachetny i prawy człowiek - mówią jego koledzy adwokaci.

Od 24 października, dnia znalezienia zwłok Mariana S., Międzyrejonowy Dział Śledczy Prokuratury Rejonowej w Łomży prowadzi śledztwo w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyny jego zgonu. Prokurator Maria Ambroziak, kierownik Działu, zdradziła nam jedynie, że na czole Mariana S. znajdowały się ślady krwi. Innych obrażeń nie stwierdzono. Do 2 listopada (dnia oddania numeru do druku) nie były jeszcze znane wyniki sekcji zwłok. Za wcześniej na jednoznaczne stwierdzenia.

(gab)







I  
Matka właśnie przyjechała na policję. Skoro go tak długo nie ma, to może lepiej przepisać gospodarstwo na drugiego syna?

Ale czemu poszedł, zastanawia się. Przecież nie było tak źle. Że się czasem pokłócili...

Kazimierz był najmłodszy. Do nauki się specjalnie nie przykładał, ale skończył bez kłopotów podstawówkę i rolniczą zawodówkę. I ciągle pracował. Chodził z ojcem za pługiem, za siewnikiem, latał razem z nim stare chlewki i reperował stodołę. Starsze rodzeństwo, dwóch braci i siostra, skończyli średnie i wyższe szkoły. Po kolei zakładali swoje rodziny i opuszczali maleńką, podłomżyńską zagrodę. Jakoś ciągle nie było pieniędzy, by postawić nowy murek. Najpierw rodzeństwo ciągnęło na nauki, potem na mieszkania.

Kazimierz ciągle był bogaty. W robotę i obowiązki. Wychowany w karności i posłuszeństwie do rodziców, głośno nie sprzeciwiał się. Matka „kazali”, to zabijał świnię na chrzciny pierworodnego wnuka. Drugą sprzedawał, by dać szczęśliwym rodzicom na wyprawienie uroczystości. A bratanki i siostrzeńcy sypali się po kolei. Pracował nie tylko na uroczystości. Wszystkim na zimę woził do Łomży ziemniaki, warzywa, owoce. Tam przecież są dzieci, im potrzeba, powtarzała matka.

Jak chciał sobie kupić nowe spodnie słyszał, że może nosić po Józku lub po Romku.

Za każdym razem matka wypychała „gościom” w kieszenie zwinięte tysiące. Kazimierz musiał prosić na piwo, papierosy, zabawę. Zresztą, nie chodził prawie nigdzie. Był spokojny, mało mówny. Choć miał już 29 lat, ciągle był kawalerem i nawet nie miał żadnej dziewczyny. Pytany przez kolegów, kiedy sprowadzi na gospodarstwo żonę, machał tylko z rezygnacją ręką. Czasami przy jakimś kielichu pytał z żalem: kto pozwoliłby sobą tak rządzić, jak on?

Jego rówieśnicy pozakładali rodziny, mają dzieci, samochody, groszem rządzą sami. A on? Jest parobkiem. Co urobi, matka rozda rodzeństwu i wnukom.

W ubiegłym roku siostra z Łomży zmieniała samochód. Potrzebowała kilkunastu milionów.

„Wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił...” „Ktokolwiek wie o miejscu pobytu, proszony jest o skontaktowanie się z komendą policji...”

Komunikaty policyjne są bardzo suche. Za każdym z nich kryją się tragedie, lęzy, niepewność rodzin osób zaginionych. Do końca października policja na terenie województwa zarejestrowała 48 zgłoszeń o zaginięciu (23 dotyczą mężczyzn, 25 – kobiet). Najczęściej giną „rozrywkowe” małolaty, które uciekają z domu, by się zabawić i potem same wracają. Ale bez wieści przepadają ludzie poważni, zdrowi, z planami na przyszłość.

Obecnie Komenda Wojewódzka Policji w Łomży poszukuje osiem osób: są wśród nich tacy, którzy zaginęli wiele lat temu.

MAGDA  
LIPIEC

Wzięła pożyczkę z banku. Matka „kazali”, Kazimierz był jej poręczycielem. Nie splotała w terminie rat. Komornik przyszedł po pieniądze do żyranta. Kazimierz ich nie miał, więc zajął mu ciągnik. Matka uspokajała, że odstawią świnię i wszystko uregulują.

Następnego dnia po wizycie komornika Kazimierz wyorywał ziemniaki u sąsiadów. Zarobił trochę, wypił żdziebko przy kolacji, o szarówe wrócił do domu. Matka zaczęła sprzeczkę. Nie podobało jej się, że nie pilnuje swojej roboty.

Kazimierz ubrał się w odświętne wycieruchy, adidas, czystą koszulę, sweter i wyszedł z domu. Sąsiedzi widzieli, jak wsiadał do autobusu, który jechał w kierunku Łomży.

Kiedy Kazimierz nie pokazywał się w domu trzy dni, matka sądziła, że koleduje po rodzeństwie. Po tygodniu okazało się, że u nich go nie było.

– Panowie, szukajta go. To był spokojny chłopak, może go ktoś wciągnął na forty i go zabili – lamentowała na policji.

Sygnal o zamordowaniu na fortach nie potwierdził się. Policjanci, razem z psem tropiącym „Cycero”, przeszukiwali bunkry. W miesiąc po zaginięciu rodzice otrzymali z Warszawy karny bilet kolejowy za darmową jazdę Kazimierza pociągiem. Był to znak, że żyje.

Kazimierz nie figuruje w Centralnym Rejestrze Skazanych i Tymczasowo Aresztowanych. Do tej pory nie zameldował się w żadnym biurze ewidencji na terenie kraju. Na pewno nie wyjechał za granicę, bo nie posiadał paszportu, nie został też zatrzymany przy nielegalnym wyjeździe z kraju. Od roku jego nazwisko figuruje w rejestrze Osób Zaginionych i Poszukiwanych.

## II

Mieli dwoje własnych dzieci: trzyletniego Pawełka i rocznego Piotrusia. Najstarsza Iwona była panińskim dzieckiem Katarzyny. Od niej też często zaczynała się kłótnia. W domu bieda, a tu jeszcze duża dziewczyna siada do miski, pyskuje, a przede wszystkim jest nie jego.

Oboje zaglądali do kieliszka. Gdy było za co. Wiosną miało być lepiej. Zenon przestał pić, stronił od towarzystwa. Każdy tysiąc od-

kładał. Cel był wart wyrzeczeń. Szwagier, od roku przebywający w Niemczech, załatwił dla niego robotę. Była nadzieja na dłuższą fuchę. Wyrobił paszport, nazbierał na podróż, trochę dopożyczył.

W przeddzień wyjazdu zginęła Katarzyna i pieniądze. Po powrocie z pracy zastał tylko głodne dzieci. Mówiły, że mama wyszła do sklepu. Sam zaczął szukać po Łomży. Nie było jej ani w sklepie, ani u żadnych znajomych. Wrócił do domu. Czekał całą noc. Następnego dnia zgłosił policji.

Zenon nie wyjechał za granicę. Zajął się dziećmi. Policja sprawdzała różne adresy. Po trzech tygodniach okazało się, że Katarzyna wyjechała tylko kilka ulic dalej. Miała tu pseudonim „Pieszczocha”. Do domu wróciła sama.

## III

Wyszedł z domu po śniadaniu. Pokręcił się po podwórzu, zajrzał do obory, podumał przy rogu stodoły i poszedł w pole. Burek, nieodłączny przyjaciel, podwórko, pobiegł za nim.

W pół godziny później żona z podwórka widziała, jak szedł łąkami, a Burek biegł przodem. „Czego on tam po tym błocie lezie”, pomyślała i wróciła do ciepłej chaty.

Wieczorem wrócił tylko Burek. Gdy Wacka nie było następnego dnia, w domu pomyśleli, że może poszedł do stryja w Kolnie. Trzeciego dnia żona zgłosiła zaginięcie męża na policji. Do tej pory poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. „Pewnie utopił się w wodzie melioracyjnej”, myśli żona. Ale ciała też nie znaleziono. Jest nadal poszukiwany.

## IV

Byli zgodnym małżeństwem. Mieli trójkę dzieci. Pracował tylko on. Odkładali na spółdzielcze mieszkanie. Mały pokój ze ślepą kuchnią już dawno był dla nich za ciasny.

Poprzedniego dnia Tomasz prosto z pracy udał się do biura spółdzielni mieszkaniowej. Usłyszał, że owszem, może otrzymać mieszkanie, ale należy wpłacić ok. 80 mln zł. Wrócił do domu załamany. Tego dnia niewiele ze sobą rozmawiali. Każde z nich najpierw samo musiało pogodzić się z myślą o dalszym życiu w ciasnocie.

Następnego dnia, jak zwykle, wyszedł między 4 a 5 rano. Do-

jeżdżał do pracy do Szep... Z nikim się nie pożegnał, nie mówił, rodzina spała. Następnego dnia nie wrócił do domu. Następnego dnia żona zgłosiła zaginięcie. Pojechała też do Karty „powiedziały”, że dwa dni w towarzystwie mężczyzn.

Policja ustaliła, że w zaginięcia Tomasz do... dojechał. W międzyczasie... dojeżdżał do Łomży... łąkach w Kupiskach... że wejście jest otwarte. Powiedział, że ktoś schował tam... łup z kradzieży.

W starej szopie, na... od spodni, w czapce na... wisił Tomasz.



elatywiz...  
dyrektora...  
gabinetu dyrekt...  
widać. Dyrektor...  
pyskającego, przy...  
jak uwija się n...  
tak musi tam po...  
tego półroczu, po...  
dział się z p...  
rota twierdzi, że...  
wychodzi ze swe...  
mówi, że ma tyl...  
zwolić sobie na...  
ktoś ważny w...  
rota od początku...  
Kozarzy. Już w...  
kierownik ówczes...  
Kozarzach, wystą...  
ję i rozbudowę...  
pójnej tego rodza...  
czekało...  
nych i potrzebuj...  
tylko 18 pe...  
zajmowała łózk...  
Halka uparł si...  
rozbudować. Wych...  
w ministerstwie...  
ogadywał się z...  
deklarowały p...  
do ZOZ-u w...  
do Wydziału...  
na realizację...  
W tym czasie zast...  
odpowiedzial...  
czną był Edu...  
wójdzkie planow...  
ow. Każdy miał p...  
uczynie zaproje...  
w Łomży...  
były już proj...  
zastępca lekar...  
„nie”. Kozarzew...  
miejsce, były pr...  
wypoczynkowo-szk...  
korzystny m...  
roku, po reor...  
rządowej, opie...  
a, w Łomży...  
Zespół Pomoc...  
został Edward...  
rozbudowę...  
realne plany up...  
wraz z wojewo...  
nowy dom stanie...  
mikroklimat...  
inspiracji Halki d...  
natychmiast zab...  
do Sanepidu, b...  
pertraktował w...  
ziemi na własno...  
wspólnie z dyr. Ja...  
wówczas Dor...  
szyły w szybkim

Czujno...  
dyrekt...  
tego roku zaw...  
Horoszyński, p...  
kontrolę problem...  
„Halka by...  
inspektor spisa...  
4 lutego. Na kor...  
zajmowało się z...  
może zgłosić prze...  
w ciągu siedmi...  
protokołu pise...  
zawarych w proto...  
otrzymał protoko...  
pokontrolnej. 2...  
dnia od spi...  
woje wyjaśnienia...  
Już 19 lute...  
pokontrolne p...  
otę. (Teraz Edy...  
błyskawiczne...  
formalne, odd...  
proszę nie przyw...  
wagi, trzeba...  
sytuację pr...  
Podobnie postap...  
nie wysłucha...  
Pracy skontrol...  
przed otrzymanie...  
decyzję o naga...  
nadzoru i kon...  
wanej przez pa...  
powstanie...  
w protokole k...  
dziej”.

kontroler Eugeniusz









Kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez rok będzie miało pod ręką adres Twojego sklepu lub Twojej firmy!

Redakcja tygodnika „Kontakty” już po raz drugi przygotowuje „Informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego”.

„Informator” wydany zostanie w formie specjalnego dodatku (broшуra w trwałej okładce) i otrzyma go bezpłatnie każdy Czytelnik naszego pisma. Posiadać będzie przejrzysty układ graficzny oraz branżowy. Koszt zamieszczenia w „Informatorze” podstawowej informacji – 75 tys. zł. (niżej druk zgłoszenia, który należy wypełnić). Istnieje także możliwość szerszej reklamy Waszej firmy: koszt 1 strony (16,5 x 23,5 cm) – 2,5 mln zł. Do informacji podstawowej należy wówczas dołączyć treść reklamy (znak firmowy, opracowanie graficzne według życzenia itp.) z zaznaczeniem jaką powierzchnię pragną Państwo na nią przeznaczyć.

Zlecenie na umieszczenie w „Informatorze” podstawowej informacji oraz treść anonsu reklamowego z załączonym pocztowym dowodem wpłaty prosimy przysyłać do redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7A, 18-400 Łomża. Przyjmuje je również Biuro Ogłoszeń „Kontaktów”.

Zgłoszenia tylko do 15 listopada 1992 r.!

Zlecenie umieszczenia informacji podstawowej (wzór)

.....  
nazwa zakładu

.....  
zakres działania

.....  
nazwisko właściciela itp.

.....  
adres

.....  
nr telefonu, godziny otwarcia

(Np. „Styl”, krawiectwo damskie i męskie, Jan Kowalski, ul. Wspaniała, Łomża, tel. 22-22, czynne od 8.00 do 15.00.)

## TAMTEN LISTOPAD

11 listopada Komendant Okręgu Łomżyńskiego POW, Izidor Galiński, wydał rozkaz: „Zarządzam natychmiastowe rozbrowienie wszystkich Niemców, jacy na naszych ziemiach się znajdują. O ile Niemcy nie będą stawiać oporu – nie zabijać. W razie oporu nie tolerować. Rozbrojonych nie brać do niewoli, a puszczać w pokój. Sprzęt wojskowy zgromadzić i pilnie strzec”.

W Łomży rozkaz do rozbrowienia wydał Leon Kaliwoda-Luczyński, uprzedzając instrukcję przywiezioną z Warszawy przez M. Dąbrowskiego. Opracowano plan zajmowania kluczowych punktów w mieście, koncentrując uwagę na miejscach kwatrowania sił niemieckich, elektrowni, dworcu kolejowym. Wcześniej zebrał się Komitet Obywatelski, złożony ze znanych osobistości ruchu narodowego: S. Karcusza (przewodniczący), dr. M. Czarneckiego, F. Hryniewicza, S. Wocyńskiego, J. Stólnickiego i W. Świdorskiego.

W garnizonie niemieckim nasilał się ferment, wybuchł nawet bunt. Powstała Rada Żołnierska. Myślano raczej o ewakuacji niż obronie. Była to bardzo istotna zmiana w stosunku do stanu sprzed jeszcze kilku tygodni i ułatwiła wykonanie zadania peowiakom.

Początek rozbrowiania wyznaczono na godz. 15.00. W pomieszczeniach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego odbyło się spotkanie Komitetu Obywatelskiego. Zapadła decyzja rozmowy z gubernatorem. Sądzone, że uda się wymusić na dowódcy wojsk okupacyjnych kapi-

tulację garnizonu łomżyńskiego. „Po wysłuchaniu naszych żądań gubernator zdeptał i zapytał nas, czy myśmy nie zwariowali” (M. Czarnecki). W trakcie pertraktacji dały się słyszeć strzały. Gubernatorowi zaproponowano, by z okien obejrzał jedną ze scen rozbrowiania przez czwórkę peowiaków dwóch „cesarskich”. „Widząc co się dzieje, skoczył do telefonu, ale telefon już nie działał”. Strzały powtarzały się; około godz. 16.00 (15.45 według F. Piaścika) gruchnęła salwa koło siedziby Feldpolizei na ul. Sienkiewicza (dom Śledziwskich, nr 10).

Śmiertelną ranę w szyję otrzymał Leon Kaliwoda, spieszący na czele patrolu od Ogrodu Miejskiego ulicą Ostrołęcką, przez Plac Kościuszki, dalej Krótką i Dworną. Dowódca polski chyba pierwszy wystrzelił w powietrze. W odpowiedzi padła salwa. Umierającego zaniesiono do najbliższej sutereny, posłano po lekarza Markiewicza. Inny z peowiaków padł koło synagogi na ul. Giełczyńskiej. Tu dopiero po kilkunastu minutach udało się obejść Niemców od ulicy Polowej i zmusić ich do poddania się. Zacięte i wyjątkowo długie potyczki prowadzono z żołnierzami obsadzającymi budynek Seminarium Pedagogicznego przy ul. Zjazd.

Około 16.00 zakończyły się pertraktacje z gubernatorem. Zgodził się na złożenie broni i zaprzestanie walk pod warunkiem, że jedna kampania pozostanie z karabinami dla zabezpieczenia ewakuacji Niemców do Prus Wschodnich. Członkowie Komitetu Obywatelskiego mieli zaś zapobiegać ewentualnym ekscesom ze strony polskiej. Strzały i wie-

ści o zabitych zaktywizowały osoby nie zorganizowane. Przez całą noc trwało nie przeciwników i ich ale sytuację w mieście lowały patrole z białymi opaskami na rękawach. ponieśli rozkazy do miast pobliskich wiosek. W ciągu paru dni drухowie i drухrzyli peowiakom, częściej walała się żołnierzami niepo-

W mieście trwał eksces zwycięzonych” Niemców na Narwi. 12 listopada 11.00 ruszył kondukt żałobny sześcioma poległymi bohaterami literaturze powtarzają się czterech poległych: Jan Franciszek Florczyk, Franciszek Kaliwoda (Lewiński), Grzegorz Kaliwoda (Lewiński), „Ugodziła się z niemiecką w ostatniej walce” podległa Polsce dn. 11-go 1918 r.”

Ból z nieoczekiwanej śmierci szła się z radością dnia pogrzebie poległych peowiaków udział również „rabini i wielkie” – ale oficjalnie nie proszą o to”. Około godz. 15.00 okupanci opuścili Łomżę. Miasto wróciło do odrzą się Rzeczypospolitej.

DOBRO

Jest to fragment końcowy monografii Łomży, autorstwa Dobrońskiego. Autor kontynuacji badawczy pani Donaty Godlewskiej. dr. Czesława Brodzickiego z maszynopisu książki, omawiającej Łomżę i jej mieszkańców w latach 1918. Póki co brak jednak na druk. A mówiło się jeszcze o potrzebie opracowania dwóch tomów monografii stolicy województwa. Czy znajdą się sponsorzy?

## REKORDZISTKI Z TUROŚLI

która może wzrosnąć do 3 tys.; im mniej bakterii, tym droższe mleko.

Dyrekcja wolskiej mleczarni zobowiązała się do odbierania co dwa dni schłodzonego mleka i zapłaty należności co dwa tygodnie.

Mleko z Turośli od października do grudnia będzie przechodziło testy bakteriologiczno-jakościowe, a od 1 grudnia posłuży do nowoczesnej produkcji serków i jogurtów o przedłużonej trwałości (system UHT). Do tego typu produktów można stosować jedynie najlepsze, higieniczne mleko.

– Rolnicy są zadowoleni z tej transakcji, bo oprócz wyższej ceny za mleko otrzymali obietnicę dyrektora „Woli”, że udzieli kredytu na zakup jałówek. Oferta jest tak atrakcyjna, iż pozostali rolnicy z gminy chcą się dołączyć do tych dostaw. Wymogiem przyłączenia jest jednak posiadanie mechanicznej dojarki i schładzarki oraz utrzymanie higieny – mówi Tadeusz Tworowski, kierownik Polskiego Sekretariatu

Eksperymentu Mleczarskiego.

Udana transakcja poprawiła nastroje w Turośli. Rolnicy są zaniepokojeni rozmiarami tegorocznej zimy. Zebrali tylko połowę zaplanowanej siana. Ich obory pomieszczyłyby stada, ale nie chcą ryzykować zimą w bankach.

Mimo problemów ze spłatą kredytów mogą pochwalić się wieloletnimi doświadczeniami. W każdym gospodarstwie peryferyjnym potrofiła się ułóż. Rolnicy nauczyli się sporządzać szonki. Podwoiła się produkcja mleka statystycznego hektara. Użytki z każdego gospodarstwa sięgają 20 Krowy są dla higieny strzyżone i wyluzem na ogrodzonych pastwiskach.

Dzięki eksperymentowi zyskała gmina Turośl: zainstalowano centralny telefoniczny dla 250 abonentów, w drodze. Teraz zaczynają się pertraktacje aby eksperyment rozszerzyć na gospodarstwa (jog)

## CORAZ CIEMNIEJ

10 miliardów złotych winni są Rejonowi Energetycznemu w Łomży, obejmującemu 70 proc. województwa, użytkownicy prądu. W końcu września prywatne i państwowe firmy nie uregulowały opłat w wysokości 2 mld 19 mln. Odsetki, które urosły od tej sumy, wynoszą 6 mld

135 mln. Największymi dłużnikami są oba Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie i Łomży oraz PGR Grady-Woniecko. W tym ostatnim Rejon Energetyczny wyłączył prąd w kompleksie suszarni.

Indywidualni odbiorcy są winni 1 mld 919 mln zł. Andrzej Borkowski,

kierownik Rejonu, twierdzi, że w roku znacznie zwiększyła się liczba dłużników.

– Każdego dnia w naszym Rejonie pojawia się kilka osób, które proszą o odroczenie opłat lub rozłożenie ich na raty. Staramy się, aby w przypadku ubóstwa był potwierdzony przez ośrodek pomocy społecznej. Część osób korzysta z pomocy pieniężnej, przeznaczonych na cel. Często ośrodki pomocy społecznej informują nas, że przejmują na siebie wiązek płacenia należności za prąd. Ciężko jest.





GABRIELA  
SZCZĘŚNA

# To ja Marylin



włosów Marylin miałam na głowie żalosz, żółtą jak cytryna, szopę! Nagle ogarnął mnie paraliżujący strach przed ojcem. Ale nie miałam wyjścia. Przeżegnałam się przed furtką i weszłam do kuchni. Zamknęłam oczy, czekając na wyrok. I nagle w tej ciszy usłyszałam głos ojca: „Siadaj do kolacji”. To wszystko. Taki był!

Ale wkrótce dopięłam swego. Pewnego dnia tak długo siedziałam u fryzjera, aż moje włosy stały się białe niczym mleko! O to mi chodziło. Nareszcie byłam podobna do Marylin! Od tej pory coraz częściej zaczęłam doświadczać, że mężczyźni naprawdę wolą blondynki, nawet te przefarbowane.

**P**oznałam go u jakiejś koleżanki i oszalałam od pierwszego wejrzenia. Tymczasem on nie zwracał na mnie najmniejszej uwagi! To ja leżałam plackiem u jego stóp. I już nie pytałam czy mnie kocha. Było mi wszystko jedno. I, jak się okazało, jemu także. Powiedział mi na odchodne krótko i wyraźnie: „Miałem na ciebie ochotę”. I trzasnął drzwiami.

Ale pobierałam się! Poszłam do kościoła, uklękłam przed Matką Bożą i powiedziałam: „Pomóż mi Najświętsza Panno odegrać się na każdym mężczyźnie, który stanie na mojej drodze”.

Nie musiałam długo czekać. Udawał waśniaka i grał takiego, co to żadna baba mu się nie oprze. „Czekaj ty, Casanova, pomyślam, będziesz jeszcze płakał”. Wystroiłam się w szalową kieckę, założyłam szpilki i kołysząc tyłkiem przedfilowałam przed ławką, na której siedział z opowiadaniem koleżanek; i tych, które porzucił, i tych, którymi wzgardził.

Następnego dnia sterczał już przed naszym domem. Udałam, że go nie widzę. „Pani pozwoli, że się przedstawię...”, zaczął. A ja na to: „Spadaj!” Ale miał minę!

I poszłam z nim do łóżka. W noc poślubną! Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że nie kochałam go ani trochę. Zupełnie wystarczała mi jego miłość. Bo on kochał mnie naprawdę.

Urodziłam córkę. Dostał kota na jej punkcie. Prał pieluszki, przewijał, gotował kaszki, kupki, karmił, a

ja malowałam paznokcie. Do tego znosił mi kwiaty i mówił czule „Moja Marylin”. Uwielbiałam to! Przecież od dawna byłam przyzwyczajona do rozpieszczania...

**I**nagle uświadomiłam sobie, że mój świat zrobił się za ciasny! Znow chciałam być wolna, uwielbiana przez mężczyzn; znow chciałam błyszczeć na wymyślanym ekranie...

Nie zmieniałam dla nich ani fryzury, ani koloru szminki. Wiedziałam doskonale, że zależy im zupełnie na czym innym. Kochałam tydzień, może dwa... A w domu bez zmian! Dziecko zadbane, porządne i on wpatrzone we mnie, w swoją Marylin!

Ale znow zaczęło mnie nosić. Krzykliwym makijażem i wysokimi obcasami chciałam zwrócić na siebie uwagę całego świata. Ciągle żyłam ze świadomością, że choć przybywa mi lat, wcale nie ubywa urody! Byłam przekonana, że wciąż dotyczy mnie twierdzenie o mężczyznach wolących blondynki. Znow byłam sobą. Tak „pół żartem, pół serio”. Znow ktoś zabiegał o moje względy, a ja nim pogardzałam.

Ale wracałam do domu z tych wypraw, bo tu był mój azyl. Jeszcze potrafiłam to docenić. Pewnego dnia poczułam się wyjątkowo fatalnie. Sądziłam, że to skutki alkoholowej imprezy u mojej nowej koleżanki. Tymczasem okazało się, że znowu jestem w ciąży. Nie wpadłam w panikę. Byłam pewna, że to dziecko męża. I nagle dotarło do mnie, że przecież już jestem matką! I co właściwie wiem o mojej kilkuletniej już córce?! Pamiętam, że wtedy on wziął mnie za rękę i powiedział: „Zostań z nami, Marylin”. Rozpłakałam się.

Urodziłam syna. Byłam szczęśliwa jak nigdy dotąd! Teraz ja prałam pieluchy, gotowałam kaszki i kupki, wstawałam w nocy. Chciałam dać drugiemu dziecku to, czego nie dałam pierwszemu...

**N**aprawdę byliśmy szczęśliwi we czworo. On mnie wciąż kochał i nigdy nie zapytał o tamte noce. Mijały lata. Chodziliśmy na filmy z Marylin Monroe, do znajomych, na spacer i lody. Nasze dzieci piękniały w oczach i rosły zdrowo. Dlaczego cieszyłam się tym tak krótko...

To „coś” wisiało nade mną. I tak na mojej drodze znow nadepnęłam na kolce. Najpierw jeden, potem drugi, trzeci...

Miałam coraz więcej znajomych, na których jeszcze nie tak dawno nawet bym nie spojrzała. Nie przeszkadzały mi ich wymięte, brudne ubrania, alkoholowy oddech i żargon zza krat. Powoli stawałam się częścią ich świata... Nie wiedziałam, że on wciąga jak narkotyki; nie wiedziałam, że potrafi wciągnąć na zawsze...

Już nie twierdziłam, że mężczyźni wolą blondynki. Teraz byłam pewna, że mężczyźni wolą pijane blondynki...

A mieli mnie na wyciągnięcie ręki. To oni wybierali...

Któregoś dnia przywlokłam się do domu z rozciętą wargą, bez butów, w podartej sukience. On, jak zawsze, otworzył mi drzwi bez słowa. Gdy się obudziłam, zobaczyłam go siedzącego przy stole, z twarzą ukrytą w dłoniach. Płakał. Stało się tak, jak mu obiecałam, nazywając wtedy Casanovą...

Nie chciałam z nim rozmawiać. Czułam się winna. I tak było po każdym moim powrocie. Zwykle nie wiedziałam nawet, gdzie byłam, z kim, w czym łóżku. Któż śmiałby się o to pytać?! Przecież to wciąż byłam ja, Marylin!

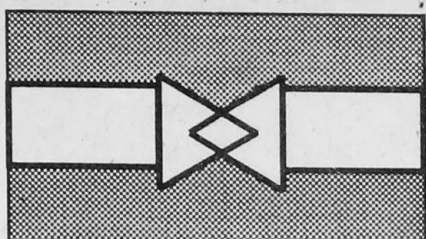
Płakał nieraz. I wtedy, gdy leżałam zalana do nieprzytomności, i wtedy, gdy wykradałam mu ostatnie pieniądze. A on robił wszystko, by wyciągnąć mnie z tego dna. Najgorzej były święta. Zupełnie inne, niż w moim rodzinnym domu. Za każdym razem postanawiałam się zmienić, gdy uczuwałam przy choince w jakiejś melinie. Ale żal szybko topiłam w butelce budząc się obok faceta, który mojemu mężowi mógł wyczyścić buty. Padał śnieg, na wierzbie rozkwitły kotki, a ja wciąż grałam; grałam przed sobą.

Mój Casanova nie rozwiódł się ze mną, nigdy nie zażądał alimentów, nie straszył mnie pozbawieniem władzy rodzicielskiej. Nic! Żyliśmy tak obok siebie przez kilkadziesiąt lat.

Za późno uświadomiłam sobie, że wcale nie „Diamenty są najlepszym przyjacielem dziewczyny”. Ja, Marylin z Bulwaru Zachodzącej Nadziei.







## spiećcia

W Łomży ujawnił się Polski Front Narodowy. Jego przedstawiciel przysłał do „Kontaktów” pełną listę byłych aktywistów partyjnych przebarbowanych na aktywistów III RP w Łomżyńskie z życzeniem „zapodanie” do wiadomości publicznej. Co do siebie życzenie miał skromniejsze: imię i nazwisko proszę zachować do wiadomości redakcji. Listy nie opublikujemy, ponieważ zgodnie z regułami narodowców musielibyśmy najpierw zajrzeć przedstawicielowi Frontu Narodowego do rozporka, żeby się upewnić, czy na pewno jest prawdziwym, a nie przebarbowanym Polakiem.

\*\*\*

Około siedmiu tysięcy bezrobotnych straci w Łomżyńskim 1 grudnia prawo do zasiłku. Przed wojną tacy ludzie szli pod komisariat, rzucali kamieniami i czekali na aresztowanie, by zapewnić sobie na zimę wikt i dach nad głową. Sposób jest dobry, istnieje jednak obawa, że nie starczy okien w komisariatach.

\*\*\*

Kilkakrotnie (tylko w tym roku) remontowany przejazd kolejowy, przecinający ul. Piłsudskiego w Grajewie, jest w coraz gorszym stanie. Brygada remontowa ucieka przed parowozem dziejów, czyli bezrobociem?

\*\*\*

W Zambrowie na jednej ze ścian pojawił się napis (podobne widzieliśmy w tzw. Polsce, czyli twórczość ścienna jest wysokonakładowa): „Drogi Omo. Kupiłem sobie nowe spodnie. Pocałuj mnie z dupę”. Ktoś zafundował sobie odrobinę luksusu.

\*\*\*

Rajgród ma problem z parkiem, w którym rozpleli się topole-chwasty oblepiane gniazdami kawek i wron obsrywających porządnymi obywateli miasta. Jeden z nich, jak piszą „Rajgrodzkie Echo”, podsumował sprawę jednym zdaniem: „Proboszcz to potrafił sprzed kościoła usunąć dęby i klon a rada nie umie załatwić wywalenia topoli”. Pewnie nie spytała proboszcza o zgodę.

## Wielka herezja?

– Wsadził ksiądz kij w mrowisko. W artykule „Nie wiem, jak to nazwać” w „Tygodniku Powszechnym” pisząc o dekomunizacji, zachęca ksiądz do namysłu i uważnego przeczytania tekstu.... Józefa Stalina. Pisał on w 1933 r., że „elementy kapitalistyczne” nadal brużdżą, szkoda, kradną, zaszczepiają bydło dżumę itp. Jednym słowem są odpowiedzialne za całe zło. Zapożyczył tym fałsz terroru. Wskazuje ksiądz na analogie, wymienia nazwiska. Jesteśmy tuż przed uchwaleniem uchwały lustracyjnej. Czy ktoś się odezwał po tym artykule?

– Dostałem bardzo emocjonalny list od pewnego młodego człowieka. To wszystko. Był zgorzchniony. Powiedział, że trzeba ICH ukarać. Filozof polemizuje, ideolog się gorszy. A ja mam więcej takich analogii.

– Znany jest pogląd księdza na dekomunizację: „Jedyną drogą do przezwyciężenia komunizmu jest dotarcie do płaszczyzny pojednania”. Czy zechciałby ksiądz przybliżyć nieco tę, raczej niepopularną tezę?

– Strasznie trudno jest mówić na ten temat w sposób przekonujący. Jest rzeczą niemożliwą namówić człowieka, który czuje się zdradzony, zawiedziony, żeby miłował tego, co go zdradził. To tak, jak w małżeństwie. No i obie strony mają rację. Trudno się dogadać. Problem w tym, że...

– ...w swoich esejach ksiądz podważa w ogóle istnienie komunizmu w Polsce.

– I to jest ten problem. Moim zdaniem w Polsce nie było komunizmu. Stalin podobno twierdził, że zrobić z Polaka komunistę, to jakby osiedlać krowę. Kiedyś mówiono, że jest to socjalizm, łagodzony przez bałagan. Dam taki przykład: w tekście Berii, dotyczącym zbrodni katyńskiej czytamy, że polscy oficerowie byli kontrrewolucjonistami. Z punktu widzenia retoryki komunisty była to największa z możliwych zbrodni. Komunista z przekonania rozstrzeliwał tych ludzi jako zbrodniarzy. W akcie samoobrony.

Ważna jest nazwa. Kto zatem był komunistą? To znaczy tym, który głosił, że należy przekreślać własność prywatną, że należy zrobić rewolucję siłą; kto głosił dyktaturę proletariatu i kto ją realizował? Jeżeli się weźmie ściśle pojęcie komunizmu, to się okaże, że tych ludzi już nie ma. Bo albo pomarli, albo w pewnym momencie porzucili swój komunizm i zaczęli robić bałagan. Otóż jest rzeczą bardzo ważną, by jasno określić przestępstwo. Ukradł? Oskarżyć go o kradzież. Był komunistą? Trzeba mu ten komunizm wykazać. Faktem jest natomiast, że Polska od wielu, wielu lat przodowała w wychodzeniu z komunizmu. To wyjście z komunizmu nie przyszło nagle. Zaczęło się już w 1956 roku. Można ludziom zarzucać, że byli dwulicowi. Ale to jest inny grzech, niż grzech komunizmu. Jednym słowem komunistów już nie ma. Trzeba sobie dobrze uświadomić, komu mamy przebaczyć i za co. A nie karać. I czy przypadkiem, razem z przebaczeniem, nie muszą iść jakieś słowa podziękowania.

– Dla niektórych uszu zabrzmiało to jak herezja.

– Tak, zabrzmiało, jak wielka herezja! A podziękować za to, że mimo wszystko ktoś wybudował szkołę, postawił most, ufundował Uniwersytet na Śląsku. Wykształcił ludzi. I trzeba w punkcie wyjścia tę winę i zasługę dobrze rozłożyć. No i trzeba pamiętać o tym, że jaką miarą myślimy, taką miarą będą nas sądzić.

Obserwowałem piękne zjawisko: w środowiskach studenckich przywódcami opozycji były dzieci partyjnych komunistów. I strach pomyśleć, gdy sytuacja się powtórzy. Co się będzie dziać z dziećmi „przodujących” katolików?

Nie potrzeba nam, by ktoś siedział za kratkami. Potrzeba nam natomiast zrozumienia mechanizmu systemu totalitarnego. Zrozumienie wymaga, by wysłuchać drugiej strony.

– W swoim esej o Heglu ksiądz mówi, że po rewolucji najważniejsza jest moralność. Bardzo dwuznaczna jest aktualna moralność, kiedy wielu „rewolucjonistów” odmieniając wyraz „chrześcijański” przez wszystkie przypadki, usiłuje usprawiedliwić akt pogardy dla przeciwnika. W imię sprawiedliwości.

– Nasze społeczeństwo jest zsowietyzowane i często bierze słowo za czyn. A po drugie, pełne jest tak zwanych aktywistów. Chcą działać, zamiast zrozumieć. Mają dużo projektów na uleczenie choroby, natomiast nie bardzo wiedzą, jaka to choroba. Mamy tu też do czynienia z dłużnikami komunizmu; zawdzięczali mu nie tylko swoje posady, co poczucie swej godności. Komunizm był im wstrętny, ale polubili swój wstręt do komunizmu i trudno im dziś bez niego żyć. Tak to wrogowie komunizmu stają się niekiedy jego klientami. A cała ideologia „walki o sprawiedliwość” jest żywcem wzięta z leninowskich podręczników.

## Dobra i Zła Nowina

– Ludzie są zagubieni, znerwicowani, wielu na skraju depresji i samobójstw. Do redakcji napływają listy pełne osobistych tragedii, rozpacz. Ludzie są osamotnieni wobec bezrobocia, biedy. Potrzebują rad, rozmów, zaspokojenia również potrzeb duchowych. W Kościele tego nie znajdują. Nawet spowiedź nie odbywa się na zasadzie rozmowy, kontaktu z drugim człowiekiem. Czy kościół nie przechodzi też swego kryzysu w stosunku do człowieka? Pojawiają się różni „guru” ze Wschodu, z Indii, dają piękne recepty...

– Rzeczywiście. Istnieje coś takiego, jak nie zaspokojona potrzeba mistyki. A ponieważ brakuje mistyki rzetelnej, to w miejsce wchodzą mistyki nierzetelne. Polska religijność jest w ogromnej mierze religijnością romantyczną. Ma to dobre i słabe strony. Jest to religijność serca, tego serca, które szuka ciepła. Serce w naturalny sposób żyje w cieple. Nie znajdując go w ramach Dobrej Nowiny, szuka gdzie indziej. Wydaje mi się wręcz, że księża nieraz głoszą Złą Nowinę. To jest problem. Tak jest i w wielu innych dziedzinach. W Polsce bardzo potrzeba specjalistów od zagadnień spo-

łecznych, od społecznych, od Kościoła itd. I tu też odnotowujemy ogromne braki. Kościół rozmija się z potrzebami.

– Gdzie należy szukać takiego stanu rzeczy? Czy może w tym, że zajmuje się zbyt wieloma rzeczami?

– Źródeł należy szukać w dwóch płaszczyznach: organizacyjnej i duchowej. Duchowość rzeczywiście zamienia się tymi sprawami, zajęciami, czym innym. Chociażby przez Ale jak się przyjrzyć tej to nie wiadomo: jest jej czy za dużo? Druga zła organizacja pracy, wieństwo jest przeciążone chizacją. Potrzeba by było świeckich. Ale trzeba ich przygotować. Myślę, że jest tak, iż potrzeby wypływają z nasycenia. Kiedy patrzę na podstawowych obywateli, byłem przygotowany. Miałem przygotowywać w marcu

## Klienci komunizmu

Taki był nasz los. Historia mówi, że Kościół musieli dorastać. W tej potrzeba nam ostrego facylności potrzeb. Myślę, że wania potrzeb. Myślę, że wiek by się rzekło o Kościół to ludzie dobrej woli często bezradni, zastraszani, przecież nie złej woli, stawieni egoistycznie. Nie potrafi grać na instrumencie, ale to nie znaczy, że nie Kościele jest ogromny rezerwa, który czeka na uruchomienie.

– Formułować potrzeby mamy je zatem: Kościół częściej postrzega się jako tucjonalizowany organizm, tam miejsca na autentyczność. Dużo w nim rutyny, w Krakowie, w Warszawie, w

– Tak widzi się Kościół wszystkim poprzez zjawiska. I tutaj przyznajmy, że bywa, winę strony. Ale i potrzeb masowych. Każdego powa potrzeba, każdy nie dramat był i jest problem księdza. Chyba najlepiej radzi sobie w sprawach duchowych. Gorzej, jeżeli nie



st przeciążone  
trzeba by więc  
le trzeba ich  
Myszę, że  
potrzeby wypr  
Kiedy patrzę  
perdzam, że do  
ch obowiązków  
gotowany. Mi  
wywać w mar

następne niepok  
ochodzenie inte  
ściola. Można od  
że kościołowi nie  
tąpiących, pomimo  
Świętym napisano:  
szka będzie radość  
znika, który się  
dziewięćdziesięciu

# KONTAKTY





# Pamiętnik NOSTALATKA



## Cześć Sylwek

Byliśmy w Krzyżu o 22.00. Straszna dziura. Latarnie zgasiły nim dobrze weszliśmy w „miasto”. Na plebanii byliśmy ok. 22.20. No i był dylemat: do którego księdza dzwonić. Było ich czterech (tzn. tyle było dzwonek z „tabliczkami”). Antoni – z miejsca odpadł – wiadomo: „trupieszowate” imię, pasujące do proboszcza. Stanisław – zaraz po nim, bo takie jakieś miał nazwisko... Zostali: Dariusz i Krzysztof. Przeprowadziliśmy więc z Magdą „minigłosowanie”. Ja, jak się domyślasz, wybrałam Dariusza. Niestety, nie odpowiedział na żaden z 2 dzwonek. Madzia stwierdziła więc, że trzeba zadzwonić do Krzysztofa. I nagle... wśród mroków nocy rozległ się miły głos (gdzieś z okna albo z innego Niewiadomo Skąd): „Kto tam?” No to ja: „A gdzie to?” Ten ktoś zignorował moją niegrzeczność (nie odpowiada się pytaniem na pytanie!) i powtórzył: „Kto tam?” „My. Dwie sierotki z oazy”, musiałam odpowiedzieć. Rozmowa potoczyła się dalej, ale w końcu ksiądz zszedł na dół (w każdym razie otworzył drzwi). Obejrzał nas sobie z bliska (zwłaszcza nasze „plecaki”), ale w końcu dał nam klucze do domu katechetycznego (po drugiej stronie ulicy) i kazał tam iść i rozgościć się.

Oczywiście, poszliśmy i, oczywiście, dokładnie przejrzałam wszystkie szafki, 3 razy przestudiowałyśmy listę uczestników (śmiejemy się z Magdą, że znamy zawartość teczek moderatora lepiej niż on sam).

Zajrzałyśmy też do kuchni i do „spizarki”. Perspektywy „żarciowe” raczej kiepskie.

Poszliśmy spać ok. 0.30. Już o 6.00 rozdzwoniły się dzwony. Później gwizdały pociągi, później wylął pies, później „ptaszek śpiewał”. A później to zaczęła się msza. I to śpiewana! O 6.30! Odprawiał chyba ten sam ksiądz, który nam wczoraj otworzył. Na mszy były chyba same babcie (rozpoznałyśmy je po „barwie głosu” i długości śpiewanych sylab), a śpiewały: „Wszystko Tobie oddać pragnę”, czyli repertuar wybitnie dziecięcy.

Po śniadaniu (resztki wczorajszej kolacji) i ostatniej kąpieli w łazience moderatora (jest nawet lustro) przeniosłyśmy się na dół.

Idę „pokimać”.

Aśka

## Szczęśliwy człowieku!

(bo jesteś w domu)

Nazwałyśmy naszą oazę „Wyprawą Krzyżową '91”. Wymyśliłam już nawet piosenkę oazy: „W Krzyżu cierpienie”.

Moderator jakiś nieciekawny. Nie podoba mi się. Zwłaszcza te jego grepsy, np. „Z ciast najbardziej lubię kielbasę”.

Dzisiaj mam grupę porządkową. Chce mi się spać.

„Zaspana”

## Mon ami

Przepraszam, że nie pisałam przez tyle czasu, ale tutaj nic się nie dzieje.

Oto seria listów, które można by określić „do mojego chłopaka”. Można by, ale też i nie można by. Dlaczego? To wynika z moich „arcydział”. Są to oryginały (otrzymałam je „na pamiętkę”); gdybym próbowała je przepisać, wycięłabym spore kawałki. Ale wówczas nie byłoby tak szczere (choć muszę się przyznać, że brak tu jednego listu; to z „przyczyn obiektywnych” – adresat podał go z wściekłości).

# O A Z A

gotowi sobie pomóc. Mój Przyjacielu!!!

Twoja przyjaciółka  
z naprzeciwnika

I...

Mieliśmy dziś oryginalny „pogodny wieczór”. (Właściwie był „poważny”, wszak rozważamy tajemnice bolesne). Każdy miał przedstawiać to, co dla niego jest najpiękniejsze, najbliższe sercu (duszy). Nie mogłam zabrać Bacha ani Beethovena (sonata d-moll op. 31), więc zadowoliliłam się Tetmajerem. Najpierw zaśpiewałam z „dedykacją”: „Złość, duma, kaprys, bierność, wyniosłość, nad-cnota” (to moja przeróbka wiersza Tetmajera).

Chyba nigdy ci tego nie śpiewałam, nie zasługujesz na takie „potraktowanie”, w przeciwieństwie do Jego Królewskiej Mości...

Później przeczytałam jeszcze jeden wiersz Tetmajera, dość wyraźnie podkreślający moją niechęć do przebywania w tym miejscu. Coraz mniej się kryję z tymi uczuciami. Przecież gdybyś tu nie przyjechała, być może mogłabym gdzieś odnaleźć Tamtego Idiota. Tylko co by mi z tego przyszło... Masz rację, czasami zachowuję się jak gówniara. I jestem wyjątkowo „chwieżna emocjonalnie”. Ale znasz też moją siłę woli. Powiedziałam sobie, że muszę tamtą sprawę załatwić. I zrobię to!

Ciągle wściekła  
na świat i siebie

## Plagi

Wczoraj wydarzyło się wiele ciekawych rzeczy. Na spotkanie pt. „Plagi egipskie” poszliśmy spory kawałek za „miasto”. Najpierw była plaga nr 1, czyli szyszki, którymi obrzuciła nas (zza drzew) grupa jednego pomyslowego kleryka. Potem dopadły nas muchy (plaga nr 2), później – już „w ciemnym lesie” – mrówki. Szczytem zaś wydawało się marudzenie księdza, który, oczywiście, przyszedł do naszej grupy na spotkanie! Niestety! To nie był jeszcze koniec! W drodze powrotnej złapał nas taki deszcz, że nawet mi się nie chciało myśleć, że zmoknę! Ledwie doszliśmy do naszego domu, ujrzelśmy zajeżdżającego na podwórku podejrzanego czarnego mercedesa. Animatora, bardzo bystra dziewczyna, ze śmiechem powiedziała: ks. Biskup. Przywitał się serdecznie z „deszczową ferajną”, czyli nami i ciesząc się niesamowicie oświadczył, że przybył z wizytą duszpasterską.

Biskup, to fajny facet. O pardon! Chciałam powiedzieć, że go lubię. Ale żebyś widział nasze przerażenie, gdy nagle zajął do naszego pokoju. Pierwszą rzeczą, którą ujrzał były tzw. stoły animatorskie (czyli należące do naszych Animatorów). Bąknął speszony: „Ale tu czysto”, więc pomyślałyśmy, że to złośliwość. Ależ skąd! Wieczorem, po tzw. obchodzie podczas poszukiwania suszarki przekonałam się, że rzeczywiście u nas jest największy porządek. Może z wyjątkiem owych „stołów animatorskich”.

## Żyje!

Wróciliśmy z Paschy. Najpierw

było 5 km przez las do na ognisko. Fajnie było grup (tzn. my – oaza i się krótko przedstawiła, był tzw. program dowolny, byli świetni. Jedną z gra stawiła „Śmierć Cezara” niesamowicie! Cały czas ksty z reklam. (Nie pot powtórzyć, bo nie oglądam zwłaszcza tutaj). Później numery, np. „Taniec z Wyobraź w sobie, jak m tle wypadliśmy! Nawet m Stusnie więc „poczęstowa kstami typu: „Do chód, do chóru ich zapisać”, „Ale ale lipa zapachniało”, „B lepszy proszek do prania”, ale wyjął, ale wyjątkowo ład du-, do du-, do dużej wprz itd., itp.

We właściwą drogę wr ok. 24.00. Po ciemku i w Szliśmy, szliśmy, szliśmy drogę po raz pierwszy było trochę odpoczynku, dziewczyny „pękły”. Późn szliśmy... aż znów zmylimy (w trakcie zostawiając jedn czynę gdzieś u dentysty, b lekarza nie było w okolicy), chała karetka, wysłano po „pękała” pierwsza. To było 3 nad ranem. Później znów szliśmy... aż znów zmylimy

Na cmentarzu byliśmy Gdy dobiliśmy, prawie zaraz się msza. Ja śpiewałam „Alleluja”. Po raz pierwszy na cmentarzu (prawie na gr i to o 4.45 nad ranem. Nie mi to wyszło.

Aha! Gdy tak łaziliśmy lasach, miałam sporo czas przemyśleć wiele spraw. Do wniosku, że to dobrze pojechałam tam. Fakt, sp Brata tamtego, może nawet J.W. (Jego Wysokość), ale Braciszek jest taki sam jak Pewnie też by mnie zlek Albo nawet wysmiał.

Rozmawiałam z Magdą. Wiem, że to niegrzeczne i d że Tobie to mówię, ale w ko moim przyjaciół, NIE? No że nie...

Oglupiała i  
po nocnym łaz

## Odpowiedź

Dostałam dzień rano T Przeczytałam go dopiero chwilą (to przez te porządki) mi cokolwiek pisać, spróbuję rem.

(Wieczorem, bardzo późn rozmowie z Magdą).

Wiesz, cały dzień myśla Tobie. Ta rozmowa też d Ciebie. Masz rację, że „w się na mnie. Jasne! Okłama Chociaż, właściwie ja sama działam, co się we mnie dz opowiem Ci, skoro o to pr był impuls, wtedy, w zesz gdy wróciłam z wakacji, wys z pociągu i zobaczyłam, że znów „tak sobie zjechał”. szylałam się tak bardzo, że wp „Lizola” a on, zaskoczony, mnie do Ciebie. Ja wtedy ko nie kontaktowałam, co się dzieje. Potwornie się bałam, idiota nie odczepi się ode m gdy. Zgodziłam się „chodzie bo uważam Cię za wspaniałego wieka i bardzo Cię szanuję, jako niezawodnego przyjaciela że wtedy jeszcze nie wiedział się kryje pod tym moim „do do poziomu” J.W. Zrozumia piero niedawno, że ja najmo w świecie... Kocham się w lat! Wyobraź sobie, że to czego udało mi się dokona przez te 2 lata, to przez Myślisz, że chciałoby mi s takie stopnie? Chciałoby mi s jak idiotce? A może wiesz podzielała się moja nieśmia STRACH przed ludźmi?!!!

Szkoda, że ton Twojego listu ruje chęć zerwania nawet z stwem. Mimo wszystko będę p końca mego pobytu tutaj.

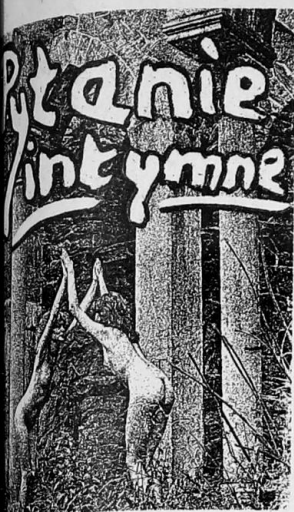
(Krzyż, lipiec 1991)



# KONTAKTY



przez las do  
Fajnie było  
ny - oaza i  
przedstawiła  
ram dowolny  
Jedna z gr  
erć Cezara  
Cały czas  
m. (Nie pot  
o nie oglada  
taj). Później  
„Taniec z  
c sobie, jak  
ny! Nawet m  
„poczęstowa  
„Do chó, do  
pisać”, „Ale  
chniało”, „B  
k do prania”,  
wyjątkowo ład  
do dużej wpraw



wą drogę wy  
ciemku i w  
my, szliśmy  
rem jest życie w jednym po  
o raz pierwszy  
odpoczynku.  
„Pękły”. Późn  
znów zmylił  
ostawiając jedn  
u dentysty, bo  
było w okolicy  
a, wysłano po  
rwsza. To było  
Później znów  
znów zmylił  
tarzu byliśmy  
ny, prawie zar  
a śpiewałam  
o raz pierwszy  
(prawie na gro  
nad ranem. Nie

by mnie zlek  
wyśmiał.  
zm, uprawiany w samot  
łam z Magd  
nięgrzeczne i  
Dzieje się to w okresie doj  
ówi, ale w ko  
fizycznego, podczas oczeki  
cielem, NIE? No  
Oglupiała i  
po nocnym łaz  
odpowiedź  
dzie rano T  
go dopiero  
zez te porządk  
pisać, spróbu  
m, bardzo póź  
Magdą).

Magdą).  
ły dzień my  
ozmowa też d  
z rację, że  
Jasne! Okłama  
ściwie ja sama  
się we mnie d  
skoro o to pro  
wtedy, w zesz  
n z wakacji, wys  
zobaczyłam, że  
obie zajechał”.  
bardzo, że wpa  
n, zaskoczony,  
wie. Ja wtedy ko  
wałam, co się  
nie się bałam  
nie odgadnąć, czy chłopcy  
dłże się ode m  
m się „chodź  
Cię za wspinał  
o Cię szanuje, n  
dnego przyz  
wtedy nie wied  
tym moim „do  
J.W. Zrozumia  
no, że ja naj  
kocham się w  
sobie, że to w  
się dokonał  
lata, to prze  
chciałoby mi s  
? Chciałoby mi  
A może wiesz  
moja nieśmiałość  
przesady, że wynikiem  
są pryszcze na nosie czy  
włosa (z powodu rzekomego  
kościach) są bez sensu i nie  
podstaw. Lepiej jednak  
z umiarem stosować te  
jeśli już, to w samotności.



## LEKARZ DOMOWY

Czteroletni siostrzeniec zachorował na owsiki. Podobno zaraził się w przedszkolu. Mieszkamy z siostrą w jednej wsi. Ja mam dwoje dzieci. Maluchy często się z sobą spotykają i bawią razem. Czy mogę jakoś ustrzec swoje dzieci przed chorobą? Jakiej są jej pierwsze objawy?

Hanna

Owsica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą pasożytniczą, szczególnie wśród dzieci przebywających w żłobkach, przedszkolach i domach dziecka.

Choroba może przebiegać bezobjawowo, ale bywa to rzadko. Dojrzałe owsiki pasożytują w jelicie grubym, wyrostku robaczkowym, końcowym odcinku jelita cienkiego. Zapłodnione samice uwalniają się i wędrują

w dół do odbytnicy. Najczęściej w nocy wypełzają przez odbytu. Półzając po skórze wokół odbytu i krocza samice składają kilka tysięcy jaj i wywołują dokuczliwe swędzenie. Chory odruchowo drapie się, powodując stany zapalne skóry. Ponadto jest płaczący, rozdrażniony, w dzień zmęczony, nie ma apetytu. Zakazić się owsicą można bardzo łatwo. Chorzy, dotykając rękami okolice krocza lub bieliznę osobistą, zbiera na swoje ręce jajeczka, które w pokojowej temperaturze zachowują zdolność zakażenia przez prawie miesiąc. Przy zaniedbaniach higienicznych, przy niedokładnym myciu rąk przed jedzeniem, jajeczka mogą być przeniesione bezpośrednio do jamy ustnej przy posiłku.



## W TRÓJKĄCIE

Droga Gizelo, jeszcze niedawno chciałam się Ciebie poradzić, jeszcze myślałam, że może coś uratować z mojego małżeństwa. Teraz już nie chcę rady, już podjąłem decyzję. Całymi latami walczyłam: dobrocią, „zapomnieniami”, wybaczeniem, prośbą, awanturą, uwodzeniem, nawet spotykałam się z jego kochanką. Co to była za rozmowa. Ona mówiła, dlaczego nie może się z nimi rozstać, a ja mówiłam, dlaczego on powinien być z nami (ze mną i dziećmi). Każda z nas miała swoje racje. Targowaliśmy się, jakby on nie miał nic do powiedzenia. Bo sytuacja jest dziwna: mój mąż nie ukrywa tej trzeciej przede mną, ale nie chce też do niej odejść. W rezultacie nie jest ani ze mną, ani z nią tak naprawdę.

I ona i ja mamy tego dość.

Tylko on jest zadowolony. Nie ukrywam: jest w tym i trochę mojej winy. Nigdy nie przywiązywałam wagi do naszych nocy. Wydawały mi się bez znaczenia. Teraz wiem, że to był chyba mój błąd. Piszę o tym, by inne kobiety były bardziej świadome tego, co robią i czego chcą.

Ponieważ mego męża nie stać na podjęcie decyzji, ja właśnie ją podjęłam. Rozwódzimy się. Czuję się wolna. Od trzech lat w separacji (bez łoża), nie mogę zrozumieć, że to wszystko znosiłam. Jego powroty po kilku dniach,

jego kłamstwa zanim się nie wydało, jego upokorzenia, wybuchy złości. Zawsze wiedziałam, kiedy między nami jest źle, a kiedy dobrze. Wszystko odbijało się na mnie i dzieciach.

Co za ulga! Po rozwodzie będzie się musiał wyprowadzić do tamtej. I niech żyją długo i szczęśliwie.

Agata

## OFERTY

Kawaler (lat 40) bez nałogów, materialnie niezależny (samochód, dom, piękne gospodarstwo) – pozna sympatyczną panią. Może być z dzieckiem.

Witold

W czasie zabawy jajeczka mogą być przeniesione na różne zabawki. Dzieci, które będą się nimi bawiły, mogą je zebrać, nieświadomie dotknąć ust, przenieść do układu pokarmowego.

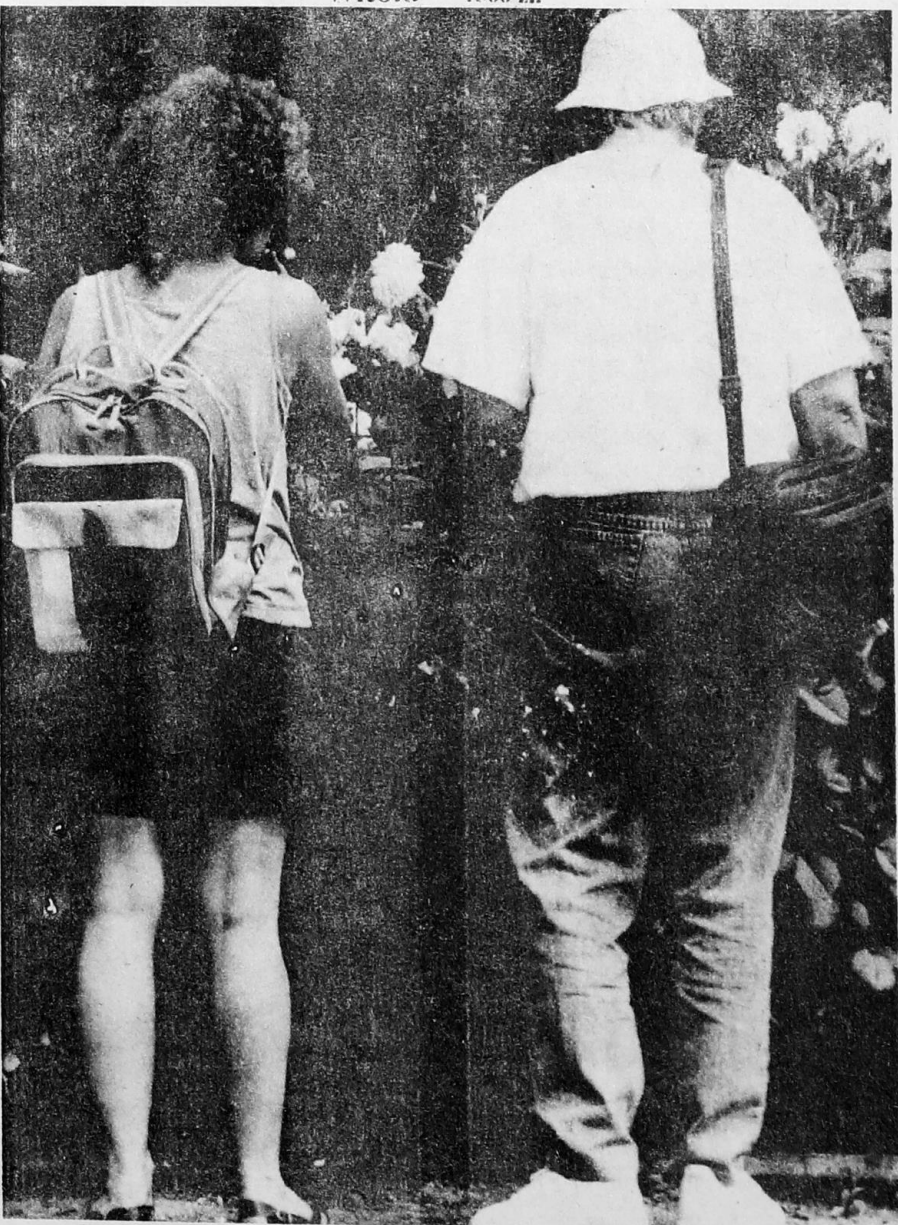
Ze względu na masowość występowania i łatwego zakażenia leczenie owsicy jest bardzo trudne. Powinien je prowadzić lekarz, który wybierze odpowiedni, skuteczny lek. Istotne znaczenie w leczeniu ma zapobieganie samozakażeniu. Należy więc szczególnie przestrzegać higieny osobistej. Na noc dziecku powinno się założyć obcisłe majteczki, które codziennie rano trzeba zmiąć. Po obudzeniu podmyć dziecko ciepłą wodą z mydłem. W ten sposób usunie się większość jaj pasożyta złożonych w ciągu nocy. Bieliznę pościelową należy zmienić. Zabawki umyć, oczyścić, wydezynfekować. Tylko rygorystyczne przestrzeganie higieny osobistej może zapobiec zakażeniu.

Wrażliwy (36/176), rozwiedziony, czuły, szczery (ciemny blondyn), kochający przyrodę, miłośnik muzyki. Poznam Panią (do lat 35), która przywróci mi wiarę w miłość i szczęście. Ofiaruję Ci swoją miłość, ciepło i całe życie na dobre i złe.

Proszę o listy od Pań samotnie wychowujących dziecko lub zupełnie samotnych. Posiadam własne mieszkanie.

Staszek z Łomży

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.







### PRZECIW PIEKARNI

Jesteśmy mieszkańcami bloku przy ulicy Kazańskiej. Kategorycznie żądamy natychmiastowego wstrzymania, do czasu prawnego wyjaśnienia sprawy, prac administracyjnych w lokalu użytkowym, który znajduje się na parterze naszego bloku. Jak nam wiadomo, od początku projektowania i budowy naszego bloku, lokal ten był przeznaczony na działalność handlową.

W ostatnich dniach zauważyliśmy, iż lokal ten jest przebudowywany i adaptowany na cele piekarni. O zmianie przeznaczenia lokalu zdecydował prawdopodobnie jednoosobowo prezes Zarządu, bez jakiegokolwiek próby uzyskania opinii mieszkańców naszego bloku. Nasza próba wyjaśnienia sprawy u prezesa Zarządu spotkała się z całkowitym lekceważeniem.

Oświadczamy, że znamy dokładnie swoje uprawnienia i zdecydowani jesteśmy nie dopuścić do urządzenia piekarni w naszym bloku. Tego rodzaju zakład stanowiłby dużą uciążliwość dla okolicznych mieszkańców, natomiast dla lokatorów, mieszkających nad zakładem, byłby trudny do wytrzymania.

Jesteśmy zbulwersowani sposobem potraktowania nas przez Zarząd Spółdzielni. Myśleliśmy, iż po zmianie ustroju w Polsce Zarząd jest dla lokatorów. Okazuje się inaczej.

Nadmieniamy, że w dniu 24 października 1992 r. zdesperowani lokatorzy nie dopuścili do zamontowania urządzeń piekarniczych w lokalu. Dalszy brak działania ze strony Zarządu w tej sprawie może doprowadzić do rozszerzenia się konfliktu, trudnych do przewidzenia następstw. Liczymy na zdrowy rozsądek Zarządu i poszanowanie praw lokatorów, którzy również opłacają działalność Zarządu.

Mieszkańcy bloku  
przy ul. Kazańskiej 6  
w Łomży  
(34 podpisy)

### „SENATORSKA LEKCJA”

Proszę o zamieszczenie w tygodniku „Kontakty” poniższego sprostowania, dotyczącego nieprawdziwych informacji, zamieszczonych w artykule p. M.

Tockiej pt. „Senatorska lekcja” („Kontakty” z dnia 16.08.1992 r.), które pominięte, wypaczają obraz całości merytorycznej sprawy.

Z wykształcenia Witold M. jest pedagogiem o specjalizacji opiekuńczo-wychowawczej oraz ukończył Studium Nauczycielskie o kierunku wychowanie fizyczne z biologią w 1966 r., co pominięto w artykule.

Nieprawdziwe jest zdanie, cyt.: „W nowym roku szkolnym pedagog M. choć nie miał takich kwalifikacji był nauczycielem wychowania fizycznego...” Ukończone przez Witolda M. Studium Nauczycielskie – dzienne – daje pełne kwalifikacje prawne do nauczania w-f w Zasadniczej Szkole Zawodowej, w której uczył tego przedmiotu.

Nieprawdą jest też, iż dla zatrudnionych w szkole czterech w pełni kwalifikowanych nauczycieli według nowych planów nauczania (jakich?), będzie brakowało ośmiu godzin. Od samego początku sporządzania siatki godzin było wiadome, że w szkole jest 90 godzin w-f, czyli pełnych 5 etatów, a nie jak twierdzono 66 godzin.

Nieprawdziwe jest zdanie, cyt.: „...Wówczas nauczyciel poprosił o decyzję pisemną, wysłaną pocztą...” Nie prosiłem o żadną decyzję, gdyż takową dyrektor szkoły miał gotową, zaś odmówiłem pokwitowania jej na odpisie.

Nie stwierdziłem, że cyt.: „...Sprawa jest już zamknięta. Wyrok jest już wydany przez niezawisły sąd...” Jest to skutkiem samowoli dziennikarki, która próbowała namówić mnie na rozmowę, dzwoniąc telefonicznie do mojego domu.

Proszę zwracać uwagę na przepisywanie tekstu z pism. W artykule jest, cyt.: „...W rzetelnym majestacie prawa...”, powinno być „W rzekomym majestacie prawa”.

Witold M.  
Łomża.

### PODZIĘKOWANIE

W imieniu Społecznego Komitetu obchodów 500-lecia Miasta i Zarządu Wysokie Mazowieckie dziękujemy za popularyzowanie dorobku i osiągnięć naszego miasta.

Radosław Rytel  
przewodniczący  
Społecznego Komitetu  
Obchodów 500-lecia  
Miasta Wysokie Mazowieckie  
Mieczysław Kaczyński  
burmistrz Miasta  
Wysokie Mazowieckie  
OCH, TE FRANCUZY

W „Śpięciach” („Kontakty” z 11 października 1992 r.) znalazła się notatka, jak sądzę redakcji, ponieważ nikt się pod nią nie podpisał imieniem i nazwiskiem, na temat planowanej wizyty delegacji Łomży we francuskim mieście Le Puy en Velay.

Trudno się zorientować, jaki był cel publikacji i skąd piszący miał wiadomości takie, jak np. „Gdy zobaczyli, że na liście gości znajduje się prezydent Łomży, natychmiast odwołali wizytę, wyjaśniając (komu, jeśli łaska?), że ani teraz, ani w przyszłości nie życzą sobie kontaktów z przedstawicielami administracji państwowej lub samorządowej.”

W tej sytuacji uważam, że należą się słowa wyjaśnienia nie tyle redakcji, co czytelnikom. Nie znam początku konfliktów z francuskim miastem, ale faktem jest, że Francuzi uaktywnili się w tym roku w Polsce, a także w Łomży (wystawa plastyczna, pomoc w realizacji sztuki Teatru Lalek, itp.) Takim „ambasadorem” strony francuskiej była w naszym mieście Nicole Gourgaud.

Osobiście uważam i sądzę słusznie, że lepiej nawiązać ścisły realny kontakt z jakimś jednym wybranym miastem, niż czeptać się za „wszystko i nic”.

W wyniku ustaleń w Łomży latem bieżącego roku do Le Puy en Velay wyjechał Teatr Lalek,

którego spektakl bardzo przypadł do gustu tamtejszej publiczności. Zaprosiłem również do odwiedzenia grodu nad Narwią miasta i chcę podkreślić, że pozycja odwiedzin w 1993 jest dalej aktualna.

Zaproszenie zaś, które się tematem niezdrowych ciekawości, zostało przysłane przez Młodą Izbę Gospodarczą dnia 10 września 1992 r. przeszedł teleks podpisany przez prezydenta Młodej Izby Gospodarczej Marca Jamonda, objęły wizytę delegacji Łomży. Jamond przeprosił nas i zapomniał przełożyć spotkanie na rok przyszły, pozostawiając do wspólnego uzgodnienia konkretny termin. Decyzję tłumaczyli „wynikami w chwili problemów technicznych”. Równocześnie otrzymałem pismo od mera Le Puy en Velay, który potwierdził dotychczasowy stosunek do spotkania w Łomży w 1993 roku i „zapewnił o zainteresowaniu wspólnymi projektami”.

A w delegacji Łomży do Francji (za własne pieniądze) mieli wziąć przedstawicieli kultury, osoba zainteresowana organizowaniem u nas Izby Europejskiej oraz na wyrażną stronę francuskiej w osobie Nicole Gourgaud, nie przejął zastępcą prezydenta, czyli przedstawiciela samorządu, aby poświadczyć wagę wszystkiego, co dotyczy nawet tylko nadziei, to, że kiedyś Łomża może określić korzyści.

Uważam więc, że po tych wyjaśnieniach, za obrażenie i członków Oddechu Numizmatycznego, służące dobru miasta należy prosić prezydenta oraz członków za podanie im fałszywych informacji. Przekłamanie spowodować to, że społeczeństwo poszuka sobie innego źródła wiarygodnego źródła niż „Kontakty”. Za słowa nie będę odpowiedzialnym. Być może należy także przeprosić tych, którzy zwiertzyli, zbyt wzięli jakąś taną sensację, a teraz się rozczarowali.

W dzisiejszych, trudnych czasach, prasa pomaga władzom miasta, jeżeli nie, to przynajmniej nie szkodzić, a dziennikarzom gonić za sensacją za „cenę”, zamiast brudzić papier, mógłby „sadzić” dające cię, płoty grodzic z pewnością przyniosłoby kim większy pożytek.

Adam Fr...

zastępcą prezydenta Od redakcji: prezydent praszamy, bo rzecz nie rzeczywiście dotyczy stępcy. Przepraszamy także stępcę, ponieważ swoimi gościami pod naszymi ców ze „Śpięć” adres naszą jednozdaniową uszłość (pod adresem zresztą) wprowadził nas w humor. Czego i Jemu my.







## opowieści kapliczne

Dobrylas (gm. Zbójna) ma we wsi, przy polnych i leśnych drogach kilka krzyży. Ale jeden jest szczególny. Ludzie mówią, że stoi tu „od zawsze”. Od kiedy rzeczywiście, okazało się, gdy pewnego dnia, „za Niemca”, spróchniały, niemal dotykał ziemi. Franciszek Chrostowski, dziś prawie 80-letni, postanowił go wtedy ratować. Gdy ludzie podnosili krzyż, w jego części, którą „zjadła ziemia” dostrzegli wyrytą datę: 186... Odtąd mieszkańcy przekonani są, że to krzyż powstańczy. Nie wiedzą tylko, czy postawiony na pamiątkę bohaterskiego zrywu narodu, czy też w miejscu masowej mogiły powstańców. Pan Franciszek wkopał go na nowo, około 200 m dalej, w pobliżu swojego domu. Dziś próchniejący krzyż znów się chyli. Dzielnie opiera się czasowi jedynie niewielka metalowa figurka Ukrzyżowanego.

Z krzyżem łączy się pewne dziwne zdarzenie, o którym do dzisiaj mówią ludzie w Dobrymlesie. Któryś przodek Franciszka Wąsiewicza wracał z pola do domu. Nagle dostrzegł na swojej drodze barana. Wcale się nie przestraszył. A że był z niego kawał chłopca, zarzucił sobie zwierzę na ramiona i ruszył do domu. Ale gdy tak szedł i szedł wyraźnie poczuł, że z każdym krokiem baran staje się coraz cięższy! Właśnie zbliżali się do krzyża. Tutaj przodek postanowił trochę odpocząć. Zrzucił barana z ramion, przeżegnał się, odwrócił, a baran znikł! „Widać diabeł to był. Wyszedł chłopcu na spotkanie, żeby go na złe wyprowadzić i przestraszyć się krzyża”, tłumaczą mieszkańcy to dziwne zdarzenie.

Powstańczy krzyż jest najstarszy ze wszystkich w Dobrymlesie i okolicy. Podobnie drewniana kapliczka w pobliskim lesie, przy gawrychowskim gościńcu, gdzie zbiegają się drogi Dobrylas – Gawrychy i Ciecior – Zbójna. Franciszek Chrostowski był wtedy „chłopakiem” i doskonale pamięta budowniczą kapliczki. Postawił ją miejscowy kowal Król, który znał się także na stolarstwie. W owym czasie pracował w puszczy przy wyrębie i tutaj właśnie postanowił wybudować ją „na chwałę Bogu”. Ociosany gruby pień, prawdopodobnie sosny posłużył za podstawę kapliczki. Wieńczy go drewniany daszek-budka, jak określają ludzie. W jej wnętrzu są dziś trzy figurki Matki Bożej (niestety, tylko górna część) i Chrystusa (wykonane prawdopodobnie z porcelitu) oraz współczesna drewniana postać Frasobliwego. Franciszek Chrostowski pamięta, że w kapliczce była kiedyś jeszcze figurka: Matki Bożej ze zwłokami Chrystusa na kolanach; tak piękna, jak rosnące wokół kurpiowskie sosny, sięgające wtedy nieba.

Dziś, okolona chylącym się płotkiem, próchniejąca kapliczka, szczęśliwie stoi w szumie młodnika, patronując wędrowcom z leśnego gościńca. (gab)

## Jest tam kto?

Od kilku miesięcy stali bywalcy łomżyńskiego Biura Wystaw Artystycznych przyzwyczaili się do tego, że każda wystawa staje się niebłahym wydarzeniem. Jeszcze nie minęły zachwyty nad wspaniałą ekspozycją prac scenograficznych Leszka Mądziaka (w drodze między Japonią i Niemcami zdążył kilka dni zabawić w Łomży), a już przy współudziale Regionalnego Ośrodka Kultury otwarto nową wystawę, która spełniła wszystkie warunki, aby stać się jeszcze jednym potwierdzeniem, że w naprawdę trudnych warunkach można robić znakomite ekspozycje.

Przed pracami Wojciecha Śniechórskiego trzeba stanąć, nawiązać z nimi intymny dialog. Inaczej nic nie wyniknie z naszego patrzenia. Przy uważnym oglądaniu pastelów łatwo dostrzec ogromny trud włożony w tworzenie każdej kompozycji, z której

wylania się ponury i okrutny, otaczający nas świat. Z setek, a może tysięcy drobnych kresek wyrwa się uwieczony człowiek, uwikłany w swoim jednym i niepowtarzalnym losie. Taki efekt uzyskuje się misterną pracą trwającą wiele tygodni, miesięcy. Człowiek zamknięty w drobnych znakach, jakby wołał z drugiej strony obrazu „Jest tam kto?” A my stoimy i milczymy. Co to znaczy?

Wojciech Śniechórski urodził się w roku 1948 w Warszawie, gdzie w Akademii Sztuk Pięknych w roku 1975 uzyskał dyplom z grafiki artystycznej. Jest współzałożycielem grupy „Bok Wyspy”. Uprawia twórczość w dziedzinie grafiki (akwaforta), malarstwa i rysunku. Jego prace znajdują się w wielu zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

JAN KULKA

KONTAKTY



## Na dukaty!

W tym roku wystawa w Łomży, Al. Legionów 7, ul. 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia I; Piatnica, ul. Szkolna 16a; kawiarnia „Doris”.

|   |                |   |
|---|----------------|---|
| D | KUPON          | D |
| E |                | E |
| D | imię, nazwisko | D |
| A | LISTOPAD       | A |

kiem płatniczym, praktycznie jednak do obiegu nie trafiają, gdyż sprzedawane są drożej niż wynosi ich nominal. Produkcja monet z metali szlachetnych, nie w automatach mennicznych, ale w mniej wydajnym cyklu ręcznym, z reguły stemplem lustrzanym. Atrakcyjna jest ich tematyka: sport, ochrona środowiska, wielcy Polacy.

Po raz pierwszy pokazywane są w Łomży próby nikłowe. Inicjatorem ich emisji był Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. W zamierzeniu miały służyć utrwaleniu historii monety w Polsce. Są wśród nich próby monet obiegowych i monet nie wprowadzonych do obiegu, a wysoko ocenionych przez komisję działającą przy NBP. Monety te bite są w czystym niklu w ilości 500 egzemplarzy każdego typu. 250 sztuk otrzymuje Polskie Towarzystwo Numizmatyczne do rozdania wśród najbardziej aktywnych i zasłużonych członków. Monety te przyznawane są imiennie, nie mogą być obiektem kupna, sprzedaży czy wymiany. Łomżyński Oddział PTN otrzymuje jeden komplet (dla Sylwestra Banaśkiewicza). Pozostałe 250 sztuk pozostaje w dyspozycji NBP. Uwagę polecamy próby nikłowe monet wybitych w Mennicy Warszawskiej w złocie i srebrze dla tzw. kontraktowych odbiorców zagranicznych, a poświęcone pielgrzymkom papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. Będąc legalnym środkiem płatniczym w Polsce, ku wielkiemu żalowi krajowych kolekcjonerów, sprzedawane są wyłącznie za granicą, a ich nakłady są wyjątkowo niskie (100-200 sztuk). Wśród nich jest próba największej polskiej monety złotej z 1987 r. o nominalie 200 000 zł, średnicy 70 mm i wadze 373,2 g; dotychczasowy rekordzista, stukrotny dukat Zygmunta III z 1621 r. ważył „zaledwie” około 350 g.

Większość prezentowanych w Muzeum Okręgowym numizmatów nie jest znana poza kręgami kolekcjonerów. Warto więc poznać i ocenić dorobek naszego mennictwa.

JD





# KRONIKA POLICYJNA

## ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 23-letniego Zbigniewa R. ze wsi Godlewo Warsze (gm. Nur), podejrzanego o włamanie do kiosku „Ruchu” w Ciechanowcu i kradzież artykułów wartości 1 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec: 30-letniego Wojciecha M. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną; 33-letniego Jerzego Ch. z Łomży, podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w wyniku którego poniósł śmierć Zygmunt K.; 18-letniego Andrzeja Ch. z Kupniny (gm. Nowogród), podejrzanego o włamanie do domku letniskowego i kradzież różnych przedmiotów wartości 7 mln zł na szkodę Marka R.; 26-letniego Dariusza K. ze wsi Kopki (gm. Wiązowna), podejrzanego o kradzież poloneza Antoniego K.; zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 15 mln zł wobec 20-letniego Mariusza K. z Góry Kalwarii, podejrzanego o oszustwo i fałszowanie dokumentów.

## WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Borkowo – Zalesie (gm. Kolno) kierujący Fiatem 126p Andrzej S. ze wsi Korzeniste (gm. Mały Płock) uderzył w jadącą w tym samym kierunku furmankę, kierowaną przez Tadeusza S. z Łomży. Pasażerka Fiata, Eugenia S., z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

• W pobliżu Karwowa (gm. Mały Płock) kierujący Fiatem 125p nieznany mężczyzna (nie miał przy sobie dokumentów) zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z jęczem, którym kierował Stanisław W. z Grajewa. Kierowca i pasażer fiata ponieśli śmierć na miejscu, zaś pozostałych dwóch pasażerów tego samochodu, Krzysztofa Sz. i Krzysztofa K. z Grajewa, nieprzytomnych, przewieziono do szpitala.

• W Grajewie na skrzyżowaniu ulicy Kopernika i Koszarowej kierujący fiatem 125p Krzysztof E., miejscowy, potrafił Józefa W., także z Grajewa, który wtargnął pod nadjeżdżający samochód. Pieszy doznał złamania nogi.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Kolejną ofiarą złodziejskiego sprytu na łomżyńskim „Manhattanie” jest Ewa K., łomżyńska, której z rozciętej reklamówki skradziono portmonetkę z 800 markami i 400 tys. zł.

• Znow w nieznane odjechały zaparkowane samochody: fiat 126p Eugeniusza P. z Rydzewa (gm. Miastkowo) i audi Piotra C. z Łomży, zaś z garażu skoda Jana O. z Grajewa.

• W Grajewie, „w biały dzień”, pięciu nieznanych mężczyzn otoczyło na ulicy Jacka R., miejscowego i zażądało pieniędzy na alkohol. Gdy odpowiedział, że nie ma, któryś zerwał mu z szyi złoty łańcuszek wartości 200 dolarów, po czym cała piątka zbiegła.

• W Łomży do mieszkania Heleny B. weszła młoda kobieta, podająca się za pielęgniarkę ze szpitala. Zniknęła z torebką gospodyni kradnąc w ten sposób 3,5 mln zł. Podobną wizytę złożyła innej łomżyniance, Annie L., nieznana kobieta, podając się za siostrę PCK. Okradła gospodynię z portmonetki, w której było 130 tys. zł.

• Z mieszkania Czesława K. z Grajewa przepadł sprzęt radiofoniczny, złota biżuteria i futro ze srebrnych lisów łącznej wartości 13,2 mln zł.

• W Łomży, wchodzącej do klatki schodowej bloku Janinie Ś., łomżyniance, dwaj młodzi mężczyźni wyrwali z ręki torbę, w której było 500 tys. zł i 20 dolarów.

• W Wiźnie, z zakładu fryzjerskiego Krystyny N. z Łomży, zniknęła suszarka, lokówka i inny sprzęt profesjonalny wartości około 1,2 mln zł.

## INNE

• W Tamie (gm. Rajgród), na parkingu, zatrzymał się autokar, którym podróżowało 19 obywateli Łotwy. Właśnie przygotowywali posiłki na kuchence gazowej wewnątrz pojazdu, gdy nagle wybuchł pożar. Skutek był tragiczny: 5 osób spłonęło, 4 zostały poparzone.

• We wsi Ciemnianka (gm. Grabowo) w mieszkaniu swojego brata powiesił się 39-letni Jerzy T. z Żurowic (gm. Markusy).

• Na drodze łączącej Siostrzanki i Mocarze (gm. Jedwabne) znaleziono zwłoki 34-letniego Kazimierza M. ze wsi Makowskie (gm. Jedwabne). Na klatce piersiowej widoczna była rana. W Brzostowie (gm. Jedwabne) policja odnalazła broń myśliwską, dwururkę, z odłamaną przy zamku kolbą, z której nastąpiło śmiertelne postrzelenie. Kazimierz M. jechał ciągnikiem, opierając broń o klatkę piersiową. Prawdopodobnie w pewnym momencie pojazd podskoczył na kamieniu i to wystarczyło, by wypalił nie kontrolowany wystrzał z tragicznym skutkiem.

• Kolegium do spraw wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Łomży rozpatrzyło w trybie przyspieszonym wniosek o ukaranie 33-letniego Walentyna B., obywatela Białorusi. Został obwiniony o spowodowanie w Łomży, pod wpływem alkoholu (2,34 prom.), kolizji drogowej. Kolegium ukarało go grzywną w wysokości 2 mln zł oraz zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na terenie Polski przez 3 lata.

• W Łomży na ul. Długiej Robert W., miejscowy, został pobity przez Jacka K. i Marka R., także łomżyniaków, doznając ogólnych obrażeń ciała.



## SPORT

### PIŁKA NOŻNA

Bezbramkowymi remisami zakończyły się mecze łomżyńskich 12 kolejek jesiennej rundy II ligi. Olimpia Zambrów grała u Polkolorem Piaseczno, a ŁKS Łomża na wyjeździe z Nowakowskim Dwór Mazowiecki. Tabela:

|                                    |       |       |
|------------------------------------|-------|-------|
| 1. MZKS Wasilków                   | 20:4  | 19:6  |
| 2. Bug Wyszaków                    | 17:7  | 21:9  |
| 3. Warmia Olsztyn                  | 16:8  | 15:8  |
| 4. Jeziorak Iława                  | 15:9  | 14:9  |
| 5. Polkolor Piaseczno              | 14:10 | 17:11 |
| 6. Ursus Warszawa                  | 14:10 | 20:15 |
| 7. Orleża Reszel                   | 12:12 | 16:17 |
| 8. Narew Ostrołęka                 | 12:12 | 18:20 |
| 9. Nowakowski Nowy Dwór Mazowiecki | 11:13 | 13:10 |
| 10. Okęcie Warszawa                | 11:13 | 14:20 |
| 11. Legia II Warszawa              | 10:14 | 16:17 |
| 12. Wigry Suwałki                  | 10:14 | 9:12  |
| 13. Gwardia Warszawa               | 9:15  | 14:21 |
| 14. ŁKS ŁOMŻA                      | 9:15  | 13:22 |
| 15. Jagiellonia II Białystok       | 8:16  | 17:22 |
| 16. OLIMPIA ZAMBRÓW                | 4:20  | 11:28 |

\*\*\*

Jesienną rundę zakończyła liga okręgowa białostocko-łomżyńska. Wysokie Mazowieckie swój ostatni mecz zremisował i zajął 4 miejsce. Grajewo przegrała z liderem białostockim Włókniarzem i zakończyła w 10. pozycji. Unia Ciechanowiec jest 10, a Grom Czerwony Bór – 12. Po tygodniu.

\*\*\*

Zakończyła jesienną rundę łomżyńska „A” klasa. Tabela:

|                      |      |       |
|----------------------|------|-------|
| 1. ŁKS II Łomża      | 13:1 | 26:7  |
| 2. Orleża Czyżew     | 10:4 | 29:11 |
| 3. Wissa Szczuczyn   | 7:7  | 18:19 |
| 4. Orion Pszczółczyn | 6:8  | 12:15 |
| 5. Orzeł Kolno       | 6:8  | 8:16  |
| 6. Biebrza Goniądz   | 5:9  | 14:24 |
| 7. Sparta Szepietowo | 5:9  | 9:19  |
| 8. Sokół Sokoły      | 4:10 | 8:13  |

\*\*\*

Nie powiodło się młodym łomżyńskim piłkarzom w rozgrywkach Kuchara i Michałowicza. W obu wypadkach reprezentacja wojewódzka przegrała z Olsztynem. Jeden mecz przyniósł porażkę 1:5, drugi 0:2.

### SZACHY

Czwórka najmłodszych reprezentantów Maratonu Łomża wzięła udział w Międzynarodowym Turnieju Młodych Talentów rozegranym w Częstochowie. Najlepiej spisał się w grupie 10-latków Krzysztof Jakubowski zdobywając na 9 możliwych punktów, co dało mu 6 lokatę. W tej samej grupie Jakubowski uzyskał 4,5 p., a Małgorzata Sobocińska – 4. Wśród starszych zawodników Wojciech Walewski zajął 16 miejsce. Udział w turnieju był możliwy dzięki łomżyńskiej firmie „TMT”.

\*\*\*

Otwarty turniej szachowy z okazji rocznicy Niepodległości rozegrany zostanie 11 listopada w Klubie Seniora przy ul. M. Skłodowskiej-Curie (dawny bar mleczny) w Łomży. Zapisy w dniu imprezy do godz. 10.00.

### LEKKOATLETYKA

Trzecie miejsce na liście najlepszych tegorocznych wyników w 400 m mężczyzn zajął w kraju Artur Gąsiewski z Narwi Łomża. W najszybszym tegorocznym biegu osiągnął 47,14 sek.

Dwa bezbramkowe remisy, to plon sobotnich wysiłków piłkarzy Łomży i ŁKS. Łomżyniacy po trzech kolejnych porażkach zepchnięci do spadkowej strefy w tabeli. Jak powietrze potrzebne do życia. Konieczne dla polepszenia atmosfery w drużynie było uzyskanie korzystnego wyniku w meczu z „Nowakowskim”. Tymczasem Mariusz Poltorzeczki znowu musiał przemeblować skład. Artur Wojciech Kowalski odbywają służbę wojskową i na pewien czas nie występować w lidze. Stąd też w zespole pojawił się kolejny młody zawodnik Grzegorz Guziak. Wspólnie z Andrzejem Ciszewskim bardzo pewnie występowali w linii obrony. Tylko jeden raz, kilka minut po rozpoczęciu meczu, defensorzy ŁKS pogubili się. Napastnik gospodarzy strzelił, na obok bramki. Mariusz Parzych praktycznie przez cały mecz był bezczynny. Wynikało to przede wszystkim z bardzo uważnej gry całej drużyny Łomży. Tam właśnie przyjmowano nowodworskie ataki i likwidowano je. Wybijanie z uderzenia rywali nie powodowało jednak szybkich akcji zespołu. Przeprowadziliśmy zaledwie kilka kontr. Po jednej z nich dośrodkowaniu Guziaka, Sławomir Stanisławski będąc w polu bramki nieprecyzyjnie uderzył głową piłkę, która minęła poprzeczkę. Bramkarz ŁKS Zbigniew Kowalski. Wykonując rzut wolny, przebiegł obok bramki, kierując silnie bitą piłkę w dolny róg. Bramkarz Łomży jednak zdołał ją sparować. Teraz w Łomży mecz z warszawskim „Olimpią”.

Czwarty punkt w tej rundzie wywalczyli piłkarze „Olimpii” w meczu z „Polkolorem” Piaseczno. Bilans tego meczu nie jest jednak dla zambrowian. Wskutek niezbyt uważnej pracy sędziego czerwony otrzymał Janusz Cudnoch i będzie przez kilka spotkań oglądał kolegów z trybun. Od początku meczu Cudnoch, którego znają wszyscy zespoły w lidze, był systematycznie faulowany przez pilnujących go obrońców. Nie wszystkie przewinienia dostrzegał sędzia, przez co Cudnoch był w ciągłym niebezpieczeństwie. Podczas jednej z akcji Cudnoch został podcięty z tyłu, a gdy leżał na murawie także opluty. Wstał i odebrał piłkę, po czym ujrzał czerwony kartonik. Tego zdarzenia nie sposób jednoznacznie wyrokować. Wydaje się, że kara dla piłkarza i klubu jest zbyt miła. „Olimpia” w pełnym składzie prowadziła otwartą wyrównaną grę, szanse na wygranie meczu. Artur Wierzbowski strzelił w boczną bramkę Zbigniew Stańczyk w poprzeczkę a najdogodniejszej sytuacji nie wykorzystał w pierwszej połowie Cudnoch. Był to twardy, nerwowy mecz. Teraz po meczu grać w osłabieniu.



## KONTAKTY





SPRZEDAM DZIAŁKĘ na os.  
„Maria”. Łomża, Spółdzielcza  
32/1.

K-1848-00

SPRZEDAM DZIAŁKĘ zago-  
spodarowaną 0,73 ha ogrodzona,  
bud. gospodarcze, drzewa owo-  
cowe, staw. Kupiski Kolonia (200  
mln). Łomża, 169-226.

K-1836-0

GARAŻ DO WYNAJĘCIA -  
Łomża, tel. 168-386.

K-1855

SPRZEDAM chłodnię przemy-  
słową na gwarancji 18 m sześć.  
Łomża, tel. 64-48, 24-80.

K-1857

GARAŻ DO WYNAJĘCIA z  
kanałem i zapleczem. Wiado-  
mość: Łomża, Nowa 1, tel. 28-70.

K-1856

INSTYTUT MEDYCyny NA-  
TURALNEJ zaprasza na za-  
biegi akupunktury, akupresury,  
masażu wschodniego wykony-  
wane przez specjalistów ze  
Wschodu. Bioinformacyjna elek-  
tropunktowa diagnostyka i zioło-  
lecznictwa. Renomowane uzdro-  
wiska w górach i nad morzem.  
Łomża, Polowa 45, tel. 64-78,  
w godz. 9-18. Leczymy wszystkie  
choroby!

K-197-0

SPRZEDAM ZAGOSPODA-  
ROWANĄ działkę pracowniczą.  
Łomża, tel. 44-51.

K-1841-0

NOWY DOM w Zambrowie  
sprzedam. Wiadomość: Łomża,  
tel. 28-85, po 16.00.

K-1859-0

SPRZEDAM Malucha (1990  
r.). Łomża, tel. 169-619.

K-1863

SPRZEDAM DOM niezupeł-  
nie wykończony. Łomża, Łuka-  
sińskiego 65.

K-1865

KUPIĘ przedpłatę. Mała-  
chowskiego 9/13.

K-1878

K-1849-00

SPRZEDAM - najmniejszą,  
najlepszą kamerę świata SONY  
CCD TR-105E, HI-FI Stereo.  
Gwarancja. Łomża, tel. 22-34.

K-1866

SPRZEDAM Ursus 1201 6-  
-cylindrowy. Marianna Jermacz,  
Czerwone 184, gm. Kolno.

KK-28

GMINNA SPÓŁDZIELNIA  
„Sch” w Nowogrodzie sprze-  
daje w cenach fabrycznych: szkło  
okienne, wełnę mineralną, papę,  
worki do zboża i ziemniaków,  
śrutę sojową. Telefon 17-65-29.

K-200

ZAJĘCIA WYRÓBNAWcze,  
pomoc w odrabianiu prac domo-  
wych kl. I-III. Kasztelańska, tel.  
168-819.

K-1876

FIAT 126p, 86 rok pilnie  
sprzedam, 28-67, w godz. 10-18.

K-1877

SPRZEDAM SZCZENIĘTA  
doberman, Czarnocin 162.

K-1882

TANIO SPRZEDAM samo-  
chód marki Autosan. Drozdowo,  
tel. 17-84-18.

K-1884

LECZNICA ZWIERZĄT, Woj-  
ska Polskiego 129, Łomżyca  
k.Kościół, czynna: 11-18, so-  
boty 9-14. Pogotowie całodobowe,  
tel. 57-72. Listopad, grudzień 82,  
szczepienie psów p.wściekłości  
do godz. 20.00.

K-883-0

DOM DO WYNAJĘCIA lub  
sprzedam + działkę 24 ary.  
Kupiski Stare 158, tel. 17-81-89.

K-1886

SPRZEDAM DOM. Łomża,  
tel. 160-912.

K-1880

SPRZEDAM: TOYOTA  
CAMRY 20 I, 16 V, 1991r.,  
RENO 19, GTR, 1,4 I, 1991 r.,  
VW Golf 1,6 D, 1987 r., Polonez  
1988 r. Łomża, tel. 168-729.

K-1889

SPRZEDAM nowy ciągnik  
MTZ, cena 80 mln. Wiadomość:  
Łomża, ul. Dworna 46.

K-1887

SPRZEDAM Mazdę 626, 1,8,  
benzyna. Łomża, tel. 160-371, po  
15.00.

K-1888

FRANCUSKIE KOMINKI  
firmy RENE BRISACH (na  
drewno i gaz), 450 wzorów.  
Łomża, tel. 169-187, po 16.00.

K-1890

SPRZEDAM działkę w os.  
„Maria II”, nr 77. Łomża, tel.  
39-34.

K-1870

SPRZEDAM GARAŻ mуро-  
wany-kompleks przy ul. Śnia-  
deckiego. Łomża, tel. 52-04, do  
15.00.

K-1871

POSZUKUJĘ pawilonu han-  
dlowego, parter, Łomża, dobry  
punkt, ok. 100 m kw., tel. 49-81,  
po 18.00.

K-1867

KUPIĘ numer telefonu lub  
wydzierżawię. Łomża, tel. 169-  
-187, po 16.00.

K-1890

KSELTEKS - Sprzedaż i mon-  
taż anten satelitarnych i zbior-  
czych. Łomża, 34-38, Bawełniana  
17.

K-1891-0

MIESZKANIE 2-pokojowe w  
centrum Łomży do wynajęcia,  
tel. 41-81.

K-1892

SPRZEDAM ORGANY CA-  
SIO CT-660. Łomża, tel. 49-21  
do 15.00, 40-92, po 15.00.

K-1893

KUPIĘ samochód po wypadku  
lub do remontu. Łomża, tel. 60-  
-35, po 16.00.

(OGŁOSZENIA DROBNE  
„KONTAKTÓW” przez miesiąc  
znajdują się w komputerowym  
banku Informacji Handlowo-  
-Usługowej, tel. 957)

## HURT - DETAL

Szczuczynie, ul. Łomżyńska 27, tel. 200  
oferuje do sprzedaży stal dwuteową 120  
i inne materiały budowlane.

K-1895

Wyrazy głębokiego współczucia  
Koledze mgr. inż. Czesławowi  
TARASZKIEWICZOWI  
z powodu śmierci

**MATKI**

składają pracownicy Zespołu Inwestycji  
Miejskich w Łomży.

K-198

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.  
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,  
Władysław Tocki (redaktor naczelny).  
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna  
Michałczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.  
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.  
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.  
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.  
Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.  
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





## Słownik polityczny

**NIEŚMIAŁOŚĆ** – cecha charakteru, nakazująca zdjęcie butów przed wejściem do cudzego łóżka.

**NIETOLERANCJA** – polskie lekarstwo na AIDS, pedałów, Cyganów, komuchów, Żydów i wszystkie inne bolączki.

**NIETYKALNOŚĆ** – stan osiągnięty przez parlamentarzystów po wypiciu od 0,25 do 0,5 litra wódki.

**NIEUCTWO** – nauka, na którą zabrakło pieniędzy.

**NIEUCZCIWOŚĆ** – nieodpalenie koncesji w zamian za finansowe poparcie kampanii wyborczej.

**NIEUCZYNOŚĆ** – odmowa nadstawienia dupy w słusznej sprawie.

**NIEUDOLNOŚĆ** – całokształt polityki większości dotychczasowych władców Polski, wyrażany przez nich w momencie odcinania od złobu dwoma słowami: „Chciałem dobrze”.

**NIEUFNOŚĆ** – ostrożność nakazująca nałożenie przerwatwy nawet przed zbliżeniem stanowisk politycznych.

**NIEURODZAJ** – dawniej: jedyna szansa dla komuchów, by wytłumaczyć braki żywności. Dziś: jedyna szansa dla rolników, by podskoczyły ceny i znów opłacało się uprawiać cokolwiek.

**NIEUWAGA** – omyłkowe włożenie legitymacji PZPR do koperty przeznaczonej dla księdza chodzącego po kołędzie, a tego, co miało być dla księdza, do koperty przeznaczonej dla wnuka interesującego się historią.

**NIEWAŻKOŚĆ** – uwolnienie się od chodzenia po ziemi. Stan ten osiąga się po wejściu na mównicę.



## gazetka SCIERNIA

Klub Kubusia Wallenroda

Nie jest chyba Łomża jakąś nędną dziurą w moście, żeby nie powstał w niej oddział Klubu Atlantycznego, którego prezes Z. Najder (zwalczał UB biorąc jego złotówki, popierał CIA biorąc dolary w „Wolnej Europie”) zaprosił wiadomego Kuklińskiego (który zdradzał, ponoć bezpłatnie, Amerykanom, jak najlepiej załatwić się z przedmurzem komunizmu, czyli Polską RL). Czy u nas nie można pogadać o tym, co misie lubią najbardziej? Czy mniut? Mjud? A może mjót?

Dementi Mazura Pewnego

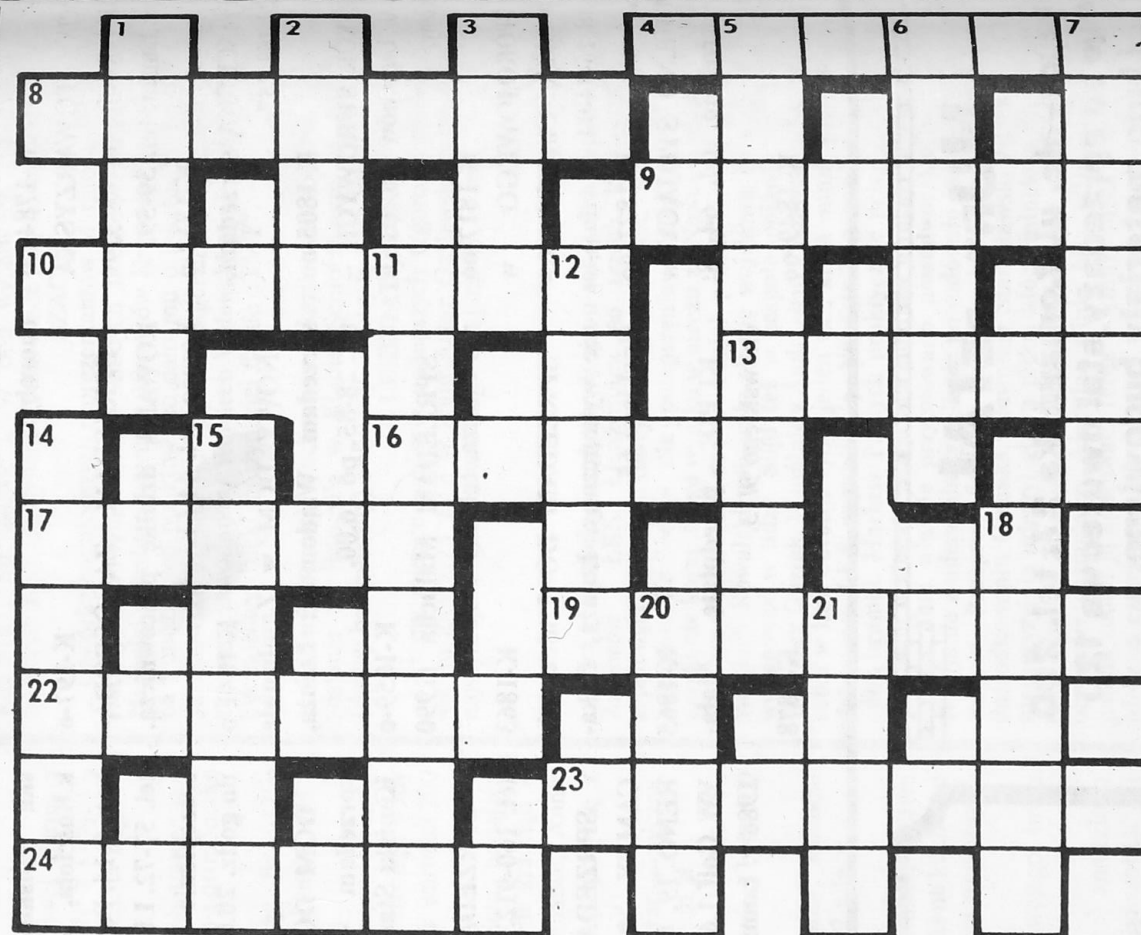
Pewien Mazur Mazurowi wielką krzywdę raz wyrządził. Nie dość, że mu nasrał w sieni, to mu żonę oporządził. – Żem mu żonę oporządził, widać dobry bóg tak zrządził (impr. Coll. Aeter. in Terr. Pedes Puellarum), ale żebym mu narznął w sieni, to nieprawda – oświadczył Mazur Pewien. – Nie miałem czym – dodał po chwili, spuszczając oczy poniżej kolan.

Budujemy Amerykę!

W Łomży zawiązała się spółka budowlana, która już na wiosnę rozpocznie budowę kilku osiedli domków jedno- a nawet dwurodzinnych w USA. Mimo recesji i największego w świecie zadłużenia tego kraju, budowanie jest tam tańsze niż u nas. Wywozem zakupionych za złotówki dolarów zajmie się LOPP, Zarząd Główny w Łomży (Liga Obrony Polski przed Polakami).

Słowo daję (za frajer): Kupła i róbta!

Z.Z.



## KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4) zwózka zboża z pola, 8) figura geometryczna, 9) nośna część spadochronu, 10) ryś stepowy, 13) surowiec rymarski, 16) witka, 17) podłużny owoc roślin motylkowych, 19) brzeg, kant, 22) zupa, 23) aorta, 24) kapusta abisyńska.

Pionowo: 1) górna część tchawicy, 2) uszczerbek moralny, 3) produkt młynarski, 5) przejawione przedstawienie, naświetlenie, 6) regres, brak postępu, 7) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej na wekslu, 11) gatunek mięsa wieprzowego, 12) słodycz na patyku, 14) niemowlak, 15) miejsce wylądowania Arki Noego, 18) przeciwieństwo wydechu, 20) „płochliwy” metal, 21) przewinienie. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

## NAGRODY:

zegarek  
oraz książki

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 42

Poziomo: szczur, kartacz, lipiec, zębata, kalmar, trasa, renegat, tępota, Sekwana, altana.

Pionowo: skrzat, próbka, partia, szlak, cypel, ulewa, arnika, magnat, retman, rzęśl, stopa, trasa.

Nagrody wylosowali: EUGENIA SAWICKA z Łomży zegarek oraz książki: JERZY BABIŃSKI z Łomży, WACŁAW DMOCHOWSKI z Kulesz Kościelnych, LECH KIERNOZEK z Łomży, TOMASZ KOSSAKOWSKI z Beldy, JANUSZ KRUPIŃSKI z Zambrowa, MIECZYŚLAWA MAKUSZEWSKA ze Szczuczyna, KRYSZYNA PSTRĄGOWSKA ze Śniadowa, ANNA RACHUBKA z Łomży, DANUTA SKOPNIK z Łomży, CELINA TURZOWSKA z Łomży.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.